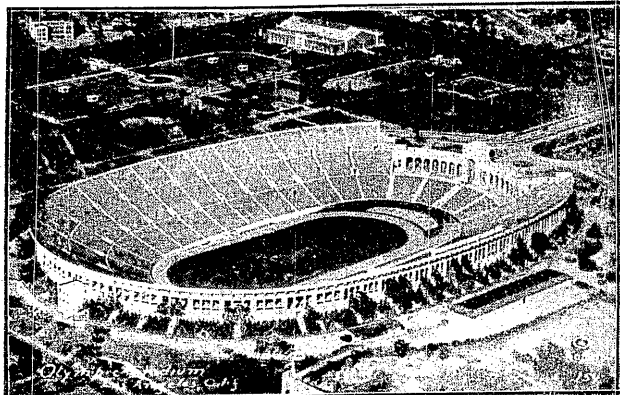
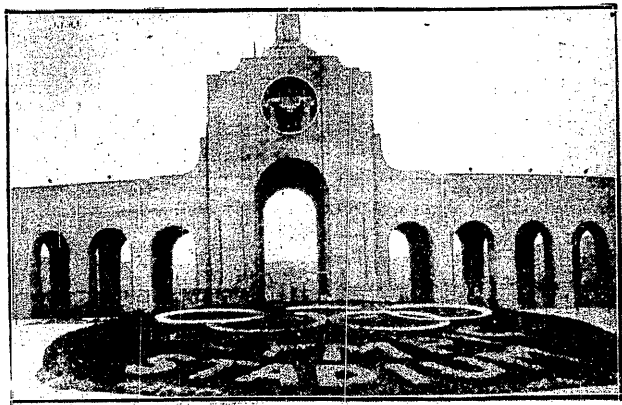


Spisek przeciw Kusocińskiemu**Olimpijada żniwem rekordów****U. S. A. zwycięża w lekkiej atletyce. Nowe listy red. Erdmana z Los Angeles
Japończycy triumfują w pływaniu. Barany wyeliminowany w przedbiegach****Liga: Legia-Cracovia 1:0, Ruch-L.K.S. 3:0, Czarni-Garbarnia 2:1, Warta-22 p.p. 7:2**

STADION OLIMPIJSKI Z LOTU PTAKA



WEJŚCIE GŁÓWNE DO STADIONU



Fakt, że skromna reprezentacja Polski, z którą się nikt z Oceanem nie liczył, zdobyła dwa złote medale na bieżni olimpijskiej, podczas gdy paru Niemcom przypadły co najwyżej brązowe, napoił gorąca opinię sportowa Rzeszy.

O Kusocińskim i Walasiewiczów nie pisano w Amerycecale szpalaty. O Niemcach nie. Doszło nawet do tego, że w pismach niemieckich ogłaszano felietony o pogromcy Finów i o najszybszej kobiecie świata. Tego było już ponad miarę.

I oto dnia 4 sierpnia w brukowym piśmie „12-Uhr-Blatt” ukazał się artykuł p. Rilla Nürnberga z rzekomymi rewelacjami na temat zawodowstwa Kusocińskiego. Intryga ta jest sztyła bardzo grubą nicią. Przedewszystkiem już osoba autora „rewelacji” nie może budzić zaufania. Jest to słynny na cały Berlin twórca kalumnii sportowych który swa „karriere” zawdzięcza na paściom na najszybszych i najszybszych działaczy.

Otóż p. Nürnberg w czwartku-

wym numerze tego pisma podał z „autorytatywnych” jakoby źródeł, że na kongresie związku międzynarodowego w dniu 8 sierpnia ma być poruszona sprawa dyskwalifikacji Kusocińskiego za zawodowstwo. Wniosek ma być sformułowany w sposób demagogiczny przez osławionych twórców zawodowstwa Nurmiego, Niemca von Halta i Szweda Edströma.

Oskarżyciele Nurmiego wystąpią z propozycją przywrócenia praw amatorskich wielkiemu Finowi. Po nieważ jednak pewne jest, że wniosek ten upadnie, zażądają oni zastąpienia tej samej miary do wszystkich zawodników i podsuną jako ofiarę w pierwszym rzędzie... Kusocińskiego.

Naturalnie o dowodach żadnych mowy być nie może.

Podobno Finowie mają wśród

swoich aktów korespondencje, kompromitująca Polaka (dotycząca Virtanena P. R.), ale nie chcą nikomu jej pokazać.

Gdy wiadomości o przygotowywanym na Kusocińskiego ataku do szły do Olympic Village, członkowie ekspedycji polskiej zwrócili się do Finów, którzy kategorycznie zaprzeczyli, jakoby posiadali wspomniane dowody i wogóle jakoby zamierzali wystąpić przeciwko Polakowi.

Jedynym więc argumentem na poparcie tezy oskarżycieli mogą być domysły, insynuacje i podejrzenia. Odrobina energii wystarczy, aby sprawa Polaka nie weszła w ogóle pod obrady kongresu. W sprawie powyższej zabrał głos Polski Komitet Olimpijski, który złożył oświadczenie następujące:

Polski Komitet Olimpijski stwier-

dza, że: 1) nie ma żadnych dowodów stwierdzających ciągnięcie materialnych zysków ze swej kariery sportowej przez Kusocińskiego i nie przypuszcza, by takowe mogły istnieć. 2) Cała ta afere uważa za objaw niskiej zemsty za niepowodzenia na arenie olimpijskiej, względnie dyskwalifikację innych wybitnych lekkoatletów. 3) Wyraża przekonanie, że nasi przedstawiciele oficjalni w Los Angeles potrafią odeprzeć podstępna próbę uszczuplenia sukcesów Polski i pozbawienia Kusocińskiego możliwości reprezentowania barw polskich w przyszłości.

LOS ANGELES. — Korespondentka PAT. donosi z Los Angeles. że kierownik polskiej ekspedycji lekkoatletycznej p. kpt. Baran zwrócił się urzędowo w sprawie Kusocińskiego do kierownictwa ekspedycji fińskiej. Finowie zaprzeczyli stanowczo pogłoskom o rzekomym pośiadaniu przez nich dokumentów, czy materiałów, świadczących o przekroczeniu zasad amatorsstwa przez Kusocińskiego.

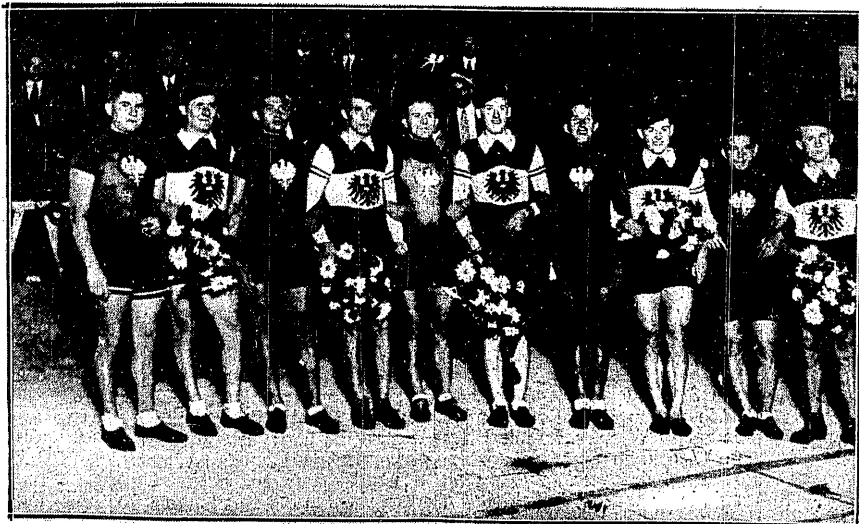
LOS ANGELES, 6.8. W zawodach żeglarskich prowadzi Holender, Haas 2:01,6 przed Niemcem Behr 2:03,5. Amerykaninem Lyonem 2:06,23. Austriakiem Reidem 2:08,30.



HAMPSON (ANGLIA)
spadkobierca tradycji Lovego, wygrał 800 mtr. w czasie rekordu świata 1 m. 49,8 sek.



EDWARD GORDON,
czarny reprezentant gwiazdowego sztabu, wygrał skok w dół wynikiem 787 cm.



AUSTRIACY I POLACY NA TORZE DYNASÓW
przed meczem kolarskim który wykaże, jak dotąd, zdecydowaną wyższość gości w sprintach



COPELAND (AMERYKA)
szczęśliwa pogromczyni Weissówny, rzuca 40,58 mtr.

Bausch (USA) mistrzem i rekordzistą dziesięcioboju

Siedlecki wycofuje się po skoku o tyczce

Dziesięciobój był dla nas gorzkiem rozczarowaniem. Siedlecki osiągnął we wszystkich konkurencjach wyniki gorsze niż w Polsce i zdenerwowany niepowodzeniem w skoku o tyczce, gdzie był najslabszy ze wszystkich, wycofał się po rzuceniu 310 mtr., choć, jak się okazało, miał on jeszcze wówczas szansę na siódme miejsce. Postępek Siedleckiego wywołał fatalne wrażenie zarówno wśród Polaków, jak i wśród widzów, zwłaszcza, że Niemiec, Sievert walczył do końca, mimo poważnej kontuzji nogi.

Polak tłumaczył się przemęceniem: był zupełnie zmęczony psychicznie, wszystko mu nie szło; było znacznie gorzej niż w kraju; miał wypadek na treningu; wysoka klasa zawodników stawiała go w sytuacji bezradnej. Wszystko to nie tłumaczy Siedleckiego; on jeden z ekspertów lekkoatletycznej zawodził tak poważnie.

Pierwszy dzień dziesięcioboju nie zapowiadał się jeszcze tak tragicznie, Polak pozostał poprawdą w tyle za swym wynikiem warszawskim i katowickim o 150 pkt. i był na dziesiątym miejscu, ale sobota miała być jego dniem beneficjnym, w którym mógł poprawić się znacznie. Siedlecki zebrał 3779 pkt., wobec 4266 Charlesa, 4181 Dimzy, 4168 Jarvinena, 4158 Sieverta, 4029 Bauscha, 3904 Eberle, 3890 Tisdalla, 3883 Yrjola, 3824 Coffmana. Za Siedleckim znalazł się Wegner 3634, Bacsalmassi 3572 i Hart 3447.

Na 100 mtr. Siedlecki był dziesiąty z czasem 11.6. Wygrali Jarvinen i Berra (Argentyna) po 11.1; Charles — 11.2, Tisdall, Dimza i Coffman po 11.3, Sievert, Eberle i Wegner po 11.4. Za Polakiem Hart, Yrjola i Bausch po 11.7 i Bacsalmassi 12.

W skoku w dal Siedlecki był dwunasty z 649. Lepsi byli: Charles 724, Berra 714, Jarvinen 700, Sievert 697, Bausch 695, Eberle 677, Coffman 677, Bacsalmassi 671, Tisdall 660, Yrjola 659, Gorski — Wegner 641 i Hart 614.

W rzucie kulą Siedlecki miał dobry wynik 13.58 i był piąty za Bauschem 15.32, Sievertem 14.50, Dimzą 14.33, Yrjola 13.68, Gorski 13.31, Eberle 13.22, Jarvinen 13.11, Tisdall 12.58, Charles 12.56, Bacsalmassi 11.90, Coffman 11.86 i Wegner 11.70. Argentyńczyk Berra się wycofał.

Na 400 mtr. bezkonkurencyjny był mistrz olimpijski na 400 mtr. przez płotki Tisdall, który osiągnął czas 49 sek., Siedlecki był 9-ty z 53.8. Przed nim znalazł się Jarvinen 50.6, Eberle 50.8, Wegner 51.6, Coffman 51.8, Charles 52, Yrjola 52.6, Sievert 53.6. Za nim Bacsalmassi 53.9, Bausch 54.2, Dimza 54.8, Hart 57.2.

W skoku wwyż Siedlecki wraz z Bacsalmassym, Bauschem i Coffmanem osiągnął 170 i zajął szóste miejsce. Najlepiej był Charles 185, dalej Dimza i Sievert po 180, Yrjola i Jarvinen po 175; Wegner, Eberle, Tisdall i Hart mieli po 165.

Już rano drugiego dnia zapowiadało się dla nas niepomyślnie; zamiast 16.2 Siedlecki miał na 110 mtr. przez płotki 17 sek.; zamiast czterdziestu kilku w dysku tylko 39.09. To też w płotkach zajął miejsce dziewiąte za Wegnerem 15.4, Tisdallem 15.5, Hartem 15.6, Charlesem 16.2 i Dimzą 16.4.

W dysku był Siedlecki ósmy za Bauschem 44.58, Sievertem 44.08, Bacsalmassym i Eberlem — 41.34. Gdy zaczęły się walki popołudniowe Siedlecki był już zupełnie zdeprymowany, choć

poprawił swe miejsce, będąc dziewiątym z 5355 41 pkt. przed Hartem, Bacsalmassym, Coffmanem i Wegnerem.

Przyszła tyczka; Siedlecki skończył 300 mtr. wraz ze wszystkimi, 310 rzucił i zajął ostatnie miejsce. Zdenerwowało go to tak, że mimo namów przyjaciół Siedlecki uparł się i nie chciał

dalej walczyć. Był wówczas przedostatni i miał 58,4241 pkt. Gdy kpt. Baran, kierownik drużyny lekkoatletycznej próbował go namówić, wskazując na przykłady Eicevrtta i Dimzy, którzy startowali z kontuzjami, Siedlecki, kategorycznie odmówił, motywując to przemęceniem i tem, że nie ma nadziei na poprawienie wyniku. Kpt. Baran nie chciał wywoływać skandalu na boisku, odpowiedział krótko „Jak pan chce”.

W tyczce zwyciężyli Amerykanie Bausch i Coffman osiągnęli fenomenalną wysokość 400 mtr. i zdobywając po 1027 pkt. Dimza miał 380 i wyszedł na drugie miejsce, niestety skreślił nogę, tak że zniechęcony go z boiska. Eberle miał 350. Sievert kontuzjowany z bólem przeskończył 320. Mimo to Niemiec startował do końca, nadludzkim wysiłkiem woli pokonywując kontuzję.

Po tyczce kolejność była następująca. Na pierwsze miejsce wyszedł Bausch. 2) Dimza. 3) Sievert. 4) Charles. 5) Jarvinen. 6) Eberle. 7) Coffman.

W oszczepie: Bausch wspinał się wynikiem 61.91 zapewnił sobie taką przewagę punktową, że zwycięstwo jego nie ulegało wątpliwości. Jarvinen wynikiem 61 m. wyszedł na drugie miejsce, zwłaszcza, że Dimza, który próbował rzucić mimo kontuzji, osiągnął tylko 53.83 i ostatecznie wycofał się z zawodów. Eberle rzucił 57.49; Sievert 53.91. Prowadzi Bausch przed Jarvinenem. Sievert, Eberle, Charles i Coffmanem.

Nadszedł ostatni punkt dziesięcioboju — bieg 1500 metrów. Zawodnicy, jak np. Bausch, walczyli już teraz tylko i wyłącznie o utrzymanie swych miejsc, to też fenomen amerykański osiągnął tylko — czas 5:17, który wystarczył mu do zwycięstwa i do światowego nowego rekordu światowego 5:462 pkt.

Eberle znakomitą wynikiem 4:34 wysunął się na trzecie miejsce, osiągając o 200 punktów więcej niż za swoich najlepszych czasów. Sievert, kulejąc, pokrył 1500 m. w 5:18. Tisdall miał 4:34.4.

Wyniki ostateczne: 1) Bausch (USA) 8.462,23 pkt., 2) Jarvinen (Finl.) 8.282,48, 3) Sievert (Niem.) 8.030,80, 4) Charles (USA) 7.985,5, 5) Sievert (Niem.) 7.941,07, 6) Yrjola (Finl.) 7.888, Siedlecki, gdyby skończył dziesięciobój zająłby napewno siódme miejsce, gdyż następni zawodnicy byli już o wiele słabsi. 7) Coffman (USA) 7.434,41, 8) Tisdall (Irlandia) 7.373,17, 9) Wegner (Niem.) 7.179,93, 10) Bacsalmassi (Węgry) 7.001,73, 11) Hart (Południowa Afryka) 6.799,25.

Wyniki: 1) Zabala (Argentyna) 2:31:36, 2) Ferris (Anglia) 2:32:12, 3) Toivonen (Finl.) 2:32:12, 4) Wright (Anglia) 2:32:42, 5) Tsiada (Japonia) 2:35:42, 6) Kin (Japonia) 2:37:28, 7) Michelson (USA) 2:37:28, 8) Hecks (Czechy) 2:37:28, 9) Gon (Japonia), 10) Andersen (Dania), 11) Oldag (USA), 12) Bricker (Kanada), 13) Fanelli (Włochy), 14) Mayes (Kanada), 15) Bruyn (Niemcy).

Wyniki: 1) Zabala (Argentyna) 2:31:36, 2) Ferris (Anglia) 2:32:12, 3) Toivonen (Finl.) 2:32:12, 4) Wright (Anglia) 2:32:42, 5) Tsiada (Japonia) 2:35:42, 6) Kin (Japonia) 2:37:28, 7) Michelson (USA) 2:37:28, 8) Hecks (Czechy) 2:37:28, 9) Gon (Japonia), 10) Andersen (Dania), 11) Oldag (USA), 12) Bricker (Kanada), 13) Fanelli (Włochy), 14) Mayes (Kanada), 15) Bruyn (Niemcy).

Wyniki: 1) Zabala (Argentyna) 2:31:36, 2) Ferris (Anglia) 2:32:12, 3) Toivonen (Finl.) 2:32:12, 4) Wright (Anglia) 2:32:42, 5) Tsiada (Japonia) 2:35:42, 6) Kin (Japonia) 2:37:28, 7) Michelson (USA) 2:37:28, 8) Hecks (Czechy) 2:37:28, 9) Gon (Japonia), 10) Andersen (Dania), 11) Oldag (USA), 12) Bricker (Kanada), 13) Fanelli (Włochy), 14) Mayes (Kanada), 15) Bruyn (Niemcy).

Wyniki: 1) Zabala (Argentyna) 2:31:36, 2) Ferris (Anglia) 2:32:12, 3) Toivonen (Finl.) 2:32:12, 4) Wright (Anglia) 2:32:42, 5) Tsiada (Japonia) 2:35:42, 6) Kin (Japonia) 2:37:28, 7) Michelson (USA) 2:37:28, 8) Hecks (Czechy) 2:37:28, 9) Gon (Japonia), 10) Andersen (Dania), 11) Oldag (USA), 12) Bricker (Kanada), 13) Fanelli (Włochy), 14) Mayes (Kanada), 15) Bruyn (Niemcy).

Wyniki: 1) Zabala (Argentyna) 2:31:36, 2) Ferris (Anglia) 2:32:12, 3) Toivonen (Finl.) 2:32:12, 4) Wright (Anglia) 2:32:42, 5) Tsiada (Japonia) 2:35:42, 6) Kin (Japonia) 2:37:28, 7) Michelson (USA) 2:37:28, 8) Hecks (Czechy) 2:37:28, 9) Gon (Japonia), 10) Andersen (Dania), 11) Oldag (USA), 12) Bricker (Kanada), 13) Fanelli (Włochy), 14) Mayes (Kanada), 15) Bruyn (Niemcy).

Wyniki: 1) Zabala (Argentyna) 2:31:36, 2) Ferris (Anglia) 2:32:12, 3) Toivonen (Finl.) 2:32:12, 4) Wright (Anglia) 2:32:42, 5) Tsiada (Japonia) 2:35:42, 6) Kin (Japonia) 2:37:28, 7) Michelson (USA) 2:37:28, 8) Hecks (Czechy) 2:37:28, 9) Gon (Japonia), 10) Andersen (Dania), 11) Oldag (USA), 12) Bricker (Kanada), 13) Fanelli (Włochy), 14) Mayes (Kanada), 15) Bruyn (Niemcy).

Wyniki: 1) Zabala (Argentyna) 2:31:36, 2) Ferris (Anglia) 2:32:12, 3) Toivonen (Finl.) 2:32:12, 4) Wright (Anglia) 2:32:42, 5) Tsiada (Japonia) 2:35:42, 6) Kin (Japonia) 2:37:28, 7) Michelson (USA) 2:37:28, 8) Hecks (Czechy) 2:37:28, 9) Gon (Japonia), 10) Andersen (Dania), 11) Oldag (USA), 12) Bricker (Kanada), 13) Fanelli (Włochy), 14) Mayes (Kanada), 15) Bruyn (Niemcy).

Wyniki: 1) Zabala (Argentyna) 2:31:36, 2) Ferris (Anglia) 2:32:12, 3) Toivonen (Finl.) 2:32:12, 4) Wright (Anglia) 2:32:42, 5) Tsiada (Japonia) 2:35:42, 6) Kin (Japonia) 2:37:28, 7) Michelson (USA) 2:37:28, 8) Hecks (Czechy) 2:37:28, 9) Gon (Japonia), 10) Andersen (Dania), 11) Oldag (USA), 12) Bricker (Kanada), 13) Fanelli (Włochy), 14) Mayes (Kanada), 15) Bruyn (Niemcy).

Wyniki: 1) Zabala (Argentyna) 2:31:36, 2) Ferris (Anglia) 2:32:12, 3) Toivonen (Finl.) 2:32:12, 4) Wright (Anglia) 2:32:42, 5) Tsiada (Japonia) 2:35:42, 6) Kin (Japonia) 2:37:28, 7) Michelson (USA) 2:37:28, 8) Hecks (Czechy) 2:37:28, 9) Gon (Japonia), 10) Andersen (Dania), 11) Oldag (USA), 12) Bricker (Kanada), 13) Fanelli (Włochy), 14) Mayes (Kanada), 15) Bruyn (Niemcy).

Wyniki: 1) Zabala (Argentyna) 2:31:36, 2) Ferris (Anglia) 2:32:12, 3) Toivonen (Finl.) 2:32:12, 4) Wright (Anglia) 2:32:42, 5) Tsiada (Japonia) 2:35:42, 6) Kin (Japonia) 2:37:28, 7) Michelson (USA) 2:37:28, 8) Hecks (Czechy) 2:37:28, 9) Gon (Japonia), 10) Andersen (Dania), 11) Oldag (USA), 12) Bricker (Kanada), 13) Fanelli (Włochy), 14) Mayes (Kanada), 15) Bruyn (Niemcy).

Wyniki: 1) Zabala (Argentyna) 2:31:36, 2) Ferris (Anglia) 2:32:12, 3) Toivonen (Finl.) 2:32:12, 4) Wright (Anglia) 2:32:42, 5) Tsiada (Japonia) 2:35:42, 6) Kin (Japonia) 2:37:28, 7) Michelson (USA) 2:37:28, 8) Hecks (Czechy) 2:37:28, 9) Gon (Japonia), 10) Andersen (Dania), 11) Oldag (USA), 12) Bricker (Kanada), 13) Fanelli (Włochy), 14) Mayes (Kanada), 15) Bruyn (Niemcy).

Wspaniały finał Olimpiady Amsterdamskiej

Rekordy światowe w sztafetach i w skoku wwyż pań

Stadion pływacki był dziś dość pusty, choć w programie był finał 100 mtr. pań. Wszyscy jednak wolali patrzeć na maraton i na sztafety na stadionie olimpijskim. I nie wiadomo komu przynależało i tu i tam pałały sensacje i rekordy światowe.

W pływaniu rozpoczęły walki panie półfinałami na 100 mtr. Odrzucając w pierwszym biegu 14-letnia Holenderka Ten Ouden pobila rekord światowy w czasie 1:07.6 sek. Druga była Amerykanka Mac Kim 1:08.8, 3) Saville (USA) 1:08.8. Odpadły Angielka Cooper 1:09.2, Francuzka Goddard 1:14 i Japonka Arita. Czas, w którym przegrała Cooper był znacznie lepszy niż wynik zwycięzcy drugiego półfinału; tu wygrała nie wysilając się Madison w 1:09.9 przed Bink 1:10.2 i Maahat 1:10.8. Odpadła Holenderka Ladde 1:11.8, Davies (Anglia) i Anderson (Dania).

Gdy za chwilę padł strzał startera w biegu 100 mtr. st. dow. pań, napięcie 5000 widzów nie miało granic. 6 pływaczek wpadło razem do wody, razem się wynurzyło i razem zaczęło płuć fale. Trzej Japonczycy miękło i bez wysiłku, ale jakże skutecznie Amerykanki całym nakładem siły. Szczęść głów i sześć fontan wody sunęło równo naprzód i równo dobiło do brzoju. Po nawrocie Kallit wymurzył się pierwszy, ale tuż za nim byli Takaishi i Kawaishi, potem Miya zaki, który nagle zwiększył jeszcze tempo i wygrał pewnie w czasie 58.2 o 0.2 sek. gorszy od własnego rekordu olimpijskiego. Drugi Kawaishi 58.6, 3) Schwartz (USA) 58.8, 4) Kallit (USA) 59.2, 5) Takaishi (Japonia) 59.2, 6) Thompson (Kanada) 59.5. Wszyscy więc przepłynęli poniżej 1 minuty (!)

A na trybunach smutnie przyglądał się walcze Barany, którego dotkliwie skrzywdzono. Zdjęcie filmowe — ponad wszelką wątpliwość wykazało, że był on drugi w półfinale, mimo to sędziowie słusznego protestu nie uwzględnieli. Potem odbył się już tylko mecz pokazowy weterołu wygraną przez kombinację Węgiersko — niemiecką z teamem USA w stosunku 4:2 (4:0). W przerwie meczu Amerykanki Smitz i Coleman zademonstrowały przepiękne skoki.

W olimpijskim meczu piłki wodnej USA pokonała Japonię 10:0 (3:0). Japoncy byli za słabi fizycznie, zwłaszcza obrona.

Tymczasem przy wspaniałej pogodzie na stadionie olimpijskim wobec 85,000 widzów zaczęły się walki w sztafetach, przynosząc nowe żniwo rekordów. Tym razem jednak kobieta usunęła wszystkich w cień. Amerykanka Shiley skończyła w 1.67 ustanawiając nowy światowy rekord światowy. Nikt nie był dla niej groźny, choć dwie następne też zdobyły oficjalny rekord światowy, tejsze Shiley (161), Didrickson (USA) miała 164, Dawes (Kanada) 163. Dalsze miejsca zajęły z wynikiem 158 rekordzistka Gissel (Holandia) 158, Clarke (Pol. Afryka) i Rogers (USA). Niemka Notte bez miejsca.

Zawody rozpoczęły panie też rekordem światowym. Sztafeta Amerykanek 4 x 100 mtr. przebiegła 400 mtr. w 47 sek. Do fenomenalnego tego wyniku zbliżyła się znacznie Kanada, która była bardzo groźna dla Amerykanek i przegrała o metr. Anglia zajęła trzecie miejsce o 3 mtr. Holandia była z tytułu o 5 mtr. a wyprzedziła Japonię tylko o pół metra. Niemcy nie odegrały żadnej roli w walce i przez cały czas biegły z tyłu. Coprawda w ich sztafecie biegły miotaczki... na miejsce.

Wyniki: 1) Zabala (Argentyna) 2:31:36, 2) Ferris (Anglia) 2:32:12, 3) Toivonen (Finl.) 2:32:12, 4) Wright (Anglia) 2:32:42, 5) Tsiada (Japonia) 2:35:42, 6) Kin (Japonia) 2:37:28, 7) Michelson (USA) 2:37:28, 8) Hecks (Czechy) 2:37:28, 9) Gon (Japonia), 10) Andersen (Dania), 11) Oldag (USA), 12) Bricker (Kanada), 13) Fanelli (Włochy), 14) Mayes (Kanada), 15) Bruyn (Niemcy).

Wyniki: 1) Zabala (Argentyna) 2:31:36, 2) Ferris (Anglia) 2:32:12, 3) Toivonen (Finl.) 2:32:12, 4) Wright (Anglia) 2:32:42, 5) Tsiada (Japonia) 2:35:42, 6) Kin (Japonia) 2:37:28, 7) Michelson (USA) 2:37:28, 8) Hecks (Czechy) 2:37:28, 9) Gon (Japonia), 10) Andersen (Dania), 11) Oldag (USA), 12) Bricker (Kanada), 13) Fanelli (Włochy), 14) Mayes (Kanada), 15) Bruyn (Niemcy).

Wyniki: 1) Zabala (Argentyna) 2:31:36, 2) Ferris (Anglia) 2:32:12, 3) Toivonen (Finl.) 2:32:12, 4) Wright (Anglia) 2:32:42, 5) Tsiada (Japonia) 2:35:42, 6) Kin (Japonia) 2:37:28, 7) Michelson (USA) 2:37:28, 8) Hecks (Czechy) 2:37:28, 9) Gon (Japonia), 10) Andersen (Dania), 11) Oldag (USA), 12) Bricker (Kanada), 13) Fanelli (Włochy), 14) Mayes (Kanada), 15) Bruyn (Niemcy).

Wyniki: 1) Zabala (Argentyna) 2:31:36, 2) Ferris (Anglia) 2:32:12, 3) Toivonen (Finl.) 2:32:12, 4) Wright (Anglia) 2:32:42, 5) Tsiada (Japonia) 2:35:42, 6) Kin (Japonia) 2:37:28, 7) Michelson (USA) 2:37:28, 8) Hecks (Czechy) 2:37:28, 9) Gon (Japonia), 10) Andersen (Dania), 11) Oldag (USA), 12) Bricker (Kanada), 13) Fanelli (Włochy), 14) Mayes (Kanada), 15) Bruyn (Niemcy).

Wyniki: 1) Zabala (Argentyna) 2:31:36, 2) Ferris (Anglia) 2:32:12, 3) Toivonen (Finl.) 2:32:12, 4) Wright (Anglia) 2:32:42, 5) Tsiada (Japonia) 2:35:42, 6) Kin (Japonia) 2:37:28, 7) Michelson (USA) 2:37:28, 8) Hecks (Czechy) 2:37:28, 9) Gon (Japonia), 10) Andersen (Dania), 11) Oldag (USA), 12) Bricker (Kanada), 13) Fanelli (Włochy), 14) Mayes (Kanada), 15) Bruyn (Niemcy).

Wyniki: 1) Zabala (Argentyna) 2:31:36, 2) Ferris (Anglia) 2:32:12, 3) Toivonen (Finl.) 2:32:12, 4) Wright (Anglia) 2:32:42, 5) Tsiada (Japonia) 2:35:42, 6) Kin (Japonia) 2:37:28, 7) Michelson (USA) 2:37:28, 8) Hecks (Czechy) 2:37:28, 9) Gon (Japonia), 10) Andersen (Dania), 11) Oldag (USA), 12) Bricker (Kanada), 13) Fanelli (Włochy), 14) Mayes (Kanada), 15) Bruyn (Niemcy).

Wyniki: 1) Zabala (Argentyna) 2:31:36, 2) Ferris (Anglia) 2:32:12, 3) Toivonen (Finl.) 2:32:12, 4) Wright (Anglia) 2:32:42, 5) Tsiada (Japonia) 2:35:42, 6) Kin (Japonia) 2:37:28, 7) Michelson (USA) 2:37:28, 8) Hecks (Czechy) 2:37:28, 9) Gon (Japonia), 10) Andersen (Dania), 11) Oldag (USA), 12) Bricker (Kanada), 13) Fanelli (Włochy), 14) Mayes (Kanada), 15) Bruyn (Niemcy).

Wyniki: 1) Zabala (Argentyna) 2:31:36, 2) Ferris (Anglia) 2:32:12, 3) Toivonen (Finl.) 2:32:12, 4) Wright (Anglia) 2:32:42, 5) Tsiada (Japonia) 2:35:42, 6) Kin (Japonia) 2:37:28, 7) Michelson (USA) 2:37:28, 8) Hecks (Czechy) 2:37:28, 9) Gon (Japonia), 10) Andersen (Dania), 11) Oldag (USA), 12) Bricker (Kanada), 13) Fanelli (Włochy), 14) Mayes (Kanada), 15) Bruyn (Niemcy).

Wyniki: 1) Zabala (Argentyna) 2:31:36, 2) Ferris (Anglia) 2:32:12, 3) Toivonen (Finl.) 2:32:12, 4) Wright (Anglia) 2:32:42, 5) Tsiada (Japonia) 2:35:42, 6) Kin (Japonia) 2:37:28, 7) Michelson (USA) 2:37:28, 8) Hecks (Czechy) 2:37:28, 9) Gon (Japonia), 10) Andersen (Dania), 11) Oldag (USA), 12) Bricker (Kanada), 13) Fanelli (Włochy), 14) Mayes (Kanada), 15) Bruyn (Niemcy).

Wyniki: 1) Zabala (Argentyna) 2:31:36, 2) Ferris (Anglia) 2:32:12, 3) Toivonen (Finl.) 2:32:12, 4) Wright (Anglia) 2:32:42, 5) Tsiada (Japonia) 2:35:42, 6) Kin (Japonia) 2:37:28, 7) Michelson (USA) 2:37:28, 8) Hecks (Czechy) 2:37:28, 9) Gon (Japonia), 10) Andersen (Dania), 11) Oldag (USA), 12) Bricker (Kanada), 13) Fanelli (Włochy), 14) Mayes (Kanada), 15) Bruyn (Niemcy).

Wyniki: 1) Zabala (Argentyna) 2:31:36, 2) Ferris (Anglia) 2:32:12, 3) Toivonen (Finl.) 2:32:12, 4) Wright (Anglia) 2:32:42, 5) Tsiada (Japonia) 2:35:42, 6) Kin (Japonia) 2:37:28, 7) Michelson (USA) 2:37:28, 8) Hecks (Czechy) 2:37:28, 9) Gon (Japonia), 10) Andersen (Dania), 11) Oldag (USA), 12) Bricker (Kanada), 13) Fanelli (Włochy), 14) Mayes (Kanada), 15) Bruyn (Niemcy).

Wyniki: 1) Zabala (Argentyna) 2:31:36, 2) Ferris (Anglia) 2:32:12, 3) Toivonen (Finl.) 2:32:12, 4) Wright (Anglia) 2:32:42, 5) Tsiada (Japonia) 2:35:42, 6) Kin (Japonia) 2:37:28, 7) Michelson (USA) 2:37:28, 8) Hecks (Czechy) 2:37:28, 9) Gon (Japonia), 10) Andersen (Dania), 11) Oldag (USA), 12) Bricker (Kanada), 13) Fanelli (Włochy), 14) Mayes (Kanada), 15) Bruyn (Niemcy).

Wyniki: 1) Zabala (Argentyna) 2:31:36, 2) Ferris (Anglia) 2:32:12, 3) Toivonen (Finl.) 2:32:12, 4) Wright (Anglia) 2:32:42, 5) Tsiada (Japonia) 2:35:42, 6) Kin (Japonia) 2:37:28, 7) Michelson (USA) 2:37:28, 8) Hecks (Czechy) 2:37:28, 9) Gon (Japonia), 10) Andersen (Dania), 11) Oldag (USA), 12) Bricker (Kanada), 13) Fanelli (Włochy), 14) Mayes (Kanada), 15) Bruyn (Niemcy).

Wyniki: 1) Zabala (Argentyna) 2:31:36, 2) Ferris (Anglia) 2:32:12, 3) Toivonen (Finl.) 2:32:12, 4) Wright (Anglia) 2:32:42, 5) Tsiada (Japonia) 2:35:42, 6) Kin (Japonia) 2:37:28, 7) Michelson (USA) 2:37:28, 8) Hecks (Czechy) 2:37:28, 9) Gon (Japonia), 10) Andersen (Dania), 11) Oldag (USA), 12) Bricker (Kanada), 13) Fanelli (Włochy), 14) Mayes (Kanada), 15) Bruyn (Niemcy).

Wyniki: 1) Zabala (Argentyna) 2:31:36, 2) Ferris (Anglia) 2:32:12, 3) Toivonen (Finl.) 2:32:12, 4) Wright (Anglia) 2:32:42, 5) Tsiada (Japonia) 2:35:42, 6) Kin (Japonia) 2:37:28, 7) Michelson (USA) 2:37:28, 8) Hecks (Czechy) 2:37:28, 9) Gon (Japonia), 10) Andersen (Dania), 11) Oldag (USA), 12) Bricker (Kanada), 13) Fanelli (Włochy), 14) Mayes (Kanada), 15) Bruyn (Niemcy).

Wyniki: 1) Zabala (Argentyna) 2:31:36, 2) Ferris (Anglia) 2:32:12, 3) Toivonen (Finl.) 2:32:12, 4) Wright (Anglia) 2:32:42, 5) Tsiada (Japonia) 2:35:42, 6) Kin (Japonia) 2:37:28, 7) Michelson (USA) 2:37:28, 8) Hecks (Czechy) 2:37:28, 9) Gon (Japonia), 10) Andersen (Dania), 11) Oldag (USA), 12) Bricker (Kanada), 13) Fanelli (Włochy), 14) Mayes (Kanada), 15) Bruyn (Niemcy).

Wyniki: 1) Zabala (Argentyna) 2:31:36, 2) Ferris (Anglia) 2:32:12, 3) Toivonen (Finl.) 2:32:12, 4) Wright (Anglia) 2:32:42, 5) Tsiada (Japonia) 2:35:42, 6) Kin (Japonia) 2:37:28, 7) Michelson (USA) 2:37:28, 8) Hecks (Czechy) 2:37:28, 9) Gon (Japonia), 10) Andersen (Dania), 11) Oldag (USA), 12) Bricker (Kanada), 13) Fanelli (Włochy), 14) Mayes (Kanada), 15) Bruyn (Niemcy).

Wyniki: 1) Zabala (Argentyna) 2:31:36, 2) Ferris (Anglia) 2:32:12, 3) Toivonen (Finl.) 2:32:12, 4) Wright (Anglia) 2:32:42, 5) Tsiada (Japonia) 2:35:42, 6) Kin (Japonia) 2:37:28, 7) Michelson (USA) 2:37:28, 8) Hecks (Czechy) 2:37:28, 9) Gon (Japonia), 10) Andersen (Dania), 11) Oldag (USA), 12) Bricker (Kanada), 13) Fanelli (Włochy), 14) Mayes (Kanada), 15) Bruyn (Niemcy).

Wyniki: 1) Zabala (Argentyna) 2:31:36, 2) Ferris (Anglia) 2:32:12, 3) Toivonen (Finl.) 2:32:12, 4) Wright (Anglia) 2:32:42, 5) Tsiada (Japonia) 2:35:42, 6) Kin (Japonia) 2:37:28, 7) Michelson (USA) 2:37:28, 8) Hecks (Czechy) 2:37:28, 9) Gon (Japonia), 10) Andersen (Dania), 11) Oldag (USA), 12) Bricker (Kanada), 13) Fanelli (Włochy), 14) Mayes (Kanada), 15) Bruyn (Niemcy).

K. GRYŻEWSKI

Paryż po dwu wielkich imprezach

Puhar Davisa Tour de France



VINES SERWUJE

Paryż, w sierpniu.

Było to rok temu — Francja wygrała z Anglią 3:2. Cóż to była wtedy za radość — cieszyli się wszyscy.

Dziś jest inaczej: tysiączne tłumy nie opuszczają stadionu, ludzie są dziwnie zdenerwowani. Tu i ówdzie widać miny naprawdę przynęcone.

Puhar wystawiony jest na widok publiczny. Dziwny, tajemniczy puharze, czy mógłbyś wyjaśnić, po czyjej stronie jest słusność?

Kto jest moralnym twym zdobywcą?

Czy Borotra, czy też sędzia linowy Ferrier rozstrzygnął o twoich losach?

Ale puhar milczy, za niego mówią tłumy. Nikt nie komentuje porażki Cochet z Vinesem, wszyscy tylko mówią o pantoflach i „double fautive” Borotry.

Nieszczone pantofle — Baska są już dziś sławne, stały się własnością publiczną. Krawczy one nawet na trybunach prasowych. Stwierdzono, że nikt w tych łapciach nie byłby w stanie dokończyć gemu.

— Cóż za idjota mógł sprzedać podobne świństwo Borotrze? — ktoś zapytuje.

Biedny dostawca Baska, ileż dziś musiał stracić klientów!

Ktoś znowu ironicznie szepcze: — Dlaczego to tylko Borotrze zdarzają się podobne wypadki?...

Milczenie.

Korzystam z zamieszania, szwarcując się do szatni. Cochet leży na stole, masażysta pracuje. Francuz filozofuje.

— Cóż zrobić, nie wygrywa się za jednym zamachem, jak to ja chciałem zrobić, popełniłem błąd taktyczny.

Wchodzi Borotra, cały rozpromieniony.

— Ach, Henry i pomyśleć, że tyś go mógł rozłożyć mino wspólnie formy, w 3-ch setach, a w najgorszym razie w 4-ch.

— Nigdybyś nie przypuszczał, że pokonałem Allisona tylko dzięki tobie. Byłem tak pewien twojego sukcesu, iż grałem nieprzytyczony ciężarem odpowiedzialności, walczyłem dla swej ambicji i dlatego mogłem tyle ryzykować w ostatnim secie.

— W kacie stoi Lacoste.

— Jak to dobrze, że zachorowałem na tę anginę, jak myślisz, mój stary?

Odpowiedź już nie słyszę, bo w szatni robi się coraz głośniejszy i rojniejszy.

Do obozu amerykańskiego nie może się dostać, to też muszę skorzystać z opinii dzienników amerykańskich.

Oto one: „New York Herald” — Mówiono otwarcie i zupełnie głośno, nawet w środowisku francuskim, iż zwycięstwo zostało ukradzione Allisonowi. Według nas Borotra zrobił „double fautive” i przegrał mecz, ale siedząc na trybunach prasowych, trudno coś bezwzględnie twierdzić i nie mamy okazji się upierać, iż sędzia linowy się pomylił.

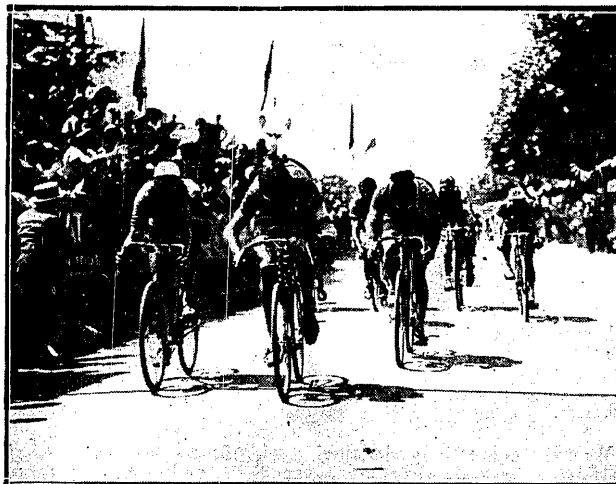
„Daily Mail” — Francja obroniła puhar, wskutek zwycięstwa Borotry nad Allisonem. Był to mecz zadziwiający, jakiegośmy dotąd nie oglądali. Rozegrały się sceny dra-

matyczne, ale raczej tragiczne dla Allisona, z powodu wątpliwej decyzji sędziów, która apozbawiła Amerykanina zwycięstwa. Proszę się postawić w położeniu Allisona, który musiał czekać w najkrytyczniejszym momencie, aż jego przeciwnik zmieni pantofle!

— Na trybunach prasowych można było widzieć zupełnie dokładnie, że Borotra druga piłkę zła za serwowal. Allison był tegoż zdania, odsyłając piłkę poza kort, cze kał, aby go ogłoszono zwycięzcą. Tymczasem ku ogólnemu zdziwieniu, sędzia linowy milczał.

„Chicago Tribune” — Stany Zjednoczone wygrały mecz, ale puhar zostaje we Francji. Sędzia linowy pozabawił Allisona zwycięstwa, podczas meczu tak dramatycznego, jak wprost trudno sobie wyobrazić.

Tyle Amerykanie. Graczom amerykańskim jednak trzeba przypomnieć, że są sportowcami. Jak mi mówił Pierre Gillon, o tych przykrych incydentach. Yankees unikali wszelkich dyskusji.



DI PACCO SPEC HER, LEDUCQ na mecie 14-go etapu Tour de France

Paryż czuje kult dla bohaterów sportowych. Paryż umie ocenić wysiłek mięśni i woli, to też przeszło 50.000 ludzi przyszło w niedzielę na stadion w Parc des Princes aby móc oglądać własnymi oczami bohaterów „Tour de France”.

Niezapomniany ten dzień przypominał ludzaco sześciennik. Ponieważ program rozpoczął się już o 10 rano, a wielu amatorów lepszych miejsc dostało się do środka już o 7-ej, więc praktyczni Francuzi zaopatrzyli się w całonocne zapasy żywności. W ten sposób Parc des Princes zamienił się w obozowisko.

Przez głośniki ogłaszano co chwila rezultaty z punktów kontrolnych.

Godz. 2.50 zdenerwowanie osiąga kulminacyjny moment: kawałki la rezultaty z punktów kontrolnych.

Thumy z zapartym oddechem wpatrują się w tunel, przez który mają wpaść „pożeracze szos”.

Godz. 2.15 — trębacz gra jakby na

alarm. Zdaleka dolatuje ryk, który tejeje z każdą sekundą. Oto oni.

Przez tunel wpada grupa około 15 ludzi, a raczej jakichś potworów okrytych kurzem. Wszyscy gorączkowo wypatrują żółtej koszulki. Jest! — to Leducq, ale nie co wyle na 6-ej pozycji. Ostatnie metry gigantycznego biegu — trzeba zrobić jeszcze okrażenie na torze.

Zaczyna się mordercza walka, najwspanialszy sprint. Skąd ci ludzie mają jeszcze siły? Leducq kręci, obchodzi wśród oguszających oklasków 6-ciu rywali. Jest już na taśmie, zwycięzca o pół koła, bijąc swego rodaka Speichera. Belg Ronse i Francuz Lapeble Stoepele dopiero 7-my.

Odyseja skończona. Leducq już tonie w morzu kwiatów, a tymczasem nowa grupa zawodników wpała na tor. Leducq kilkakrotnie musi zrobić honorowe okrażenie na torze, mówi przez mikrofon, jednym słowem jest rozrywany przez tłumy.

Jak tu dokonać sztuki i spróbować porozumieć się z bohaterem. Waleczy we mnie dziennikarz z człowiekiem: czyż można napastować zawodnika tak zmęczonego. Odkładam swą wycieczkę do dnia następnego, ale trzeba się spieszyć, bo Francuz to człowiek z żelaza. „Jowi on moment”, to znaczy już w niedzielę — nazajutrz oraz wtorek ma „engagement” na prowincjonalne wyścigi!

To coś niesłychanego! A ja naiwny myślałem, że on przynajmniej przed tym będzie spał snem kamiennym. Tymczasem Leducq ma w tym miesiącu jeszcze 20 startów zakontraktowanych.

Dzięki Szamocię mogę wykorzystać moment, kiedy Francuz robi tradycyjne wizyty redakcjom tutejszych pism. Kilka tylko pytań blagom.

— Pytań nie potrzeba, — śmieje się Leducq — ja już z góry wiem co Pan chce.

— Tem lepiej.



DWAJ ZWYCIĘZCY największego wyścigu kolarskiego świata: Francuz Leducq i Niemiec Stoepele w braterskim uścisku

— Nigdy podczas ostatniego „Tour” nie byłem w poważnym niebezpieczeństwie. Dwa lata temu, kiedy po raz pierwszy okrażałem Francie, było dużo gorzej. Teraz nie miałem takich wypadków, jak wtedy w Galibier, no i nie było Guerry — tego wspaniałego szosowca, który umiał walczyć do ostatniego tchnienia.

W tym roku było sporo doskonałych jeźdźców, ale żaden nie do równywał klasie Guerry. Najlepiej był bezwzględnie Stoepele, przyznaję się, że już mnie trochę zdenerwował, bo kazał koło mnie jak cieniu. Moi towarzysze Francuzi nie pomagali mi jak w r. 1930, na szczęście w tym biegu ani razu nie potrzebowałem ich pomocy.

Za chwilę Leducq ginie w tłumie entuzjastów, każdy stara się go choćby dotknąć jak relikwii.

Dziś w Paryżu stały się modne żółte koszulki, wszyscy cyklicznie wykupują je gorączkowo.

Podczas meczu Borotra-Vines, Borotra ułokował 32 razy piłkę w siatkę, a 41 posłał na aut. Vines wpakował 41 piłek w siatkę i zrobił 35 autów.

Cochet, grając z Allisonem, popełnił tylko dwa „double fauty” 43 piłki w siatkę i 41 na aut. Allison zrobił 8 „double fautów”, 51 piłek w siatkę i 48 autów.



ANTKONIAKÓWNA najlepsza pływaczka Poznania

Banzaj!

Triumfy pływaków żółtej rasy

POWÓDZ REKORDÓW PLYWACKICH

Na stadionie pływackim rozegrano w sobotę pierwsze eliminacje pływackie, które od razu wniosły specyficzną atmosferę: Oto rekordy zaczęły się sypać, jak z rękawa, by osiągnąć punkt kulminacyjny po południu.

W przedbiegach panów na 100 mtr. st. dow. niespodzianek nie było. I: Kallil (USA) 59.8, 2) Barany 60.4; II: Spence (USA) 59.3, 2) Schwartz (USA), 3) Kawashii (Japonia); III: Takahashi (Japonia) 59.5, 2) Thompson (Kanada), 3) Rocca (Argentyna); IV: Miyazaki (Japonia) 68.7, 2) Szekely (Węgry), 3) Ali.

W chwilę potem ruszyły na start panie w przedbiegach „a 200 mtr. st. klas. Walki były już zaciete, gdyż tylko po 2 zawodniczki wchodziły do finału. To też już w pierwszym przedbiegu padł rekord olimpijski, pobity przez Australijkę Dennis w czasie 3:08.2. Rekordzistka świata,

Dunka Jacobsen się nie wysilała. Wyniki. I: Dennis (Australja) 3:08.2, 2) Hoffman (USA) Odpadła Prioro (Kanada); II: Jacobsen (Dania) 3:12.7, 2) Govednik (USA), 3) Wolstenholme (Anglia) odpada; III: Maelhata (Japonia) 3:10.7, 2) Hinton (Anglia), 3) Caldwell (USA) odpada.

Rewanż Węgrów za Amsterdam

Drugi mecz piłki wodnej w tym dniu był jednocześnie najważniejszym spotkaniem turnieju. Walczyli bowiem dwaj faworyci Węgry i Niemcy, którzy mieli nadto do załatwienia porachunki za ostatnią Olimpiadę. Tym razem Niemcom nie udało się. Węgry w szalonej formie swą wyrafinowaną grą opanowali pole niemal od początku i za wyjątkiem pierwszych i ostatnich minut obiegali bramkę niemiecką, w której Rademacher był niepewny. Zawiodła również obro na niemiecką. Dobry był pomocnik Behnecke. Węgry przeważali całkowicie technicznie i taktycznie, mieli pozatem znakomitych strzelców z Niemcem, który zdobył 4 bramki na czele. Wynik 6:2 (2:0).

Już w 2 min. pada pierwsza bramka ze strzału Vertessyego. Gra jest wyrównana i ostra, ale znakomity sędzia Delahaye nie dopuszcza do ekscesów. Nemeth ustala wynik do przerwy przy znacznej przewadze Węgrów. Po zmianie pół Nemeth strzela jeszcze trzy bramki, a Vertessy dodaje szósta. W ostatnich minutach Niemcy są lepsi: Schultze z karnego strzela pierwszą bramkę, J. Rademacher z wolnego drugą.

Drużyny grały w składach: Węgry: Brody, Frady, Hommonay, Halassy, Vertessy, Nemeth, Keseru. Niemcy: E. Rademacher, Cordes, Guntz, Behnecke, Schwartz, Schultz, J. Rademacher.

Chód 50 km. na Olimpiadzie wygrał Anglik Green w czasie 5:50:10 przed Lotyszem Dahlinsem, Włochem Frigerio, Niemcem Halnelem, Włochem Rivolta i Niemcem Sievertem. Nazwiska Kusocińskiego i Walsiewiczówny zajęły lamy szpalu parasyk. „Kusy” jest dobrze znany w stolicy świata, ale Walsiewiczówna?

Stasia stanowiła zagadkę. Dziwne wypisy o niej: raz figuruje jako Walsiewiczówna (Polska), a kilka wierszy dalej jako Stella Walsh (U. S. A.).

O nasze rodaczce wypisują różne brednie. Najwspanialsza jest ta, że Polka Walsiewiczówna wyszła za mąż za Amerykanina Walsh!

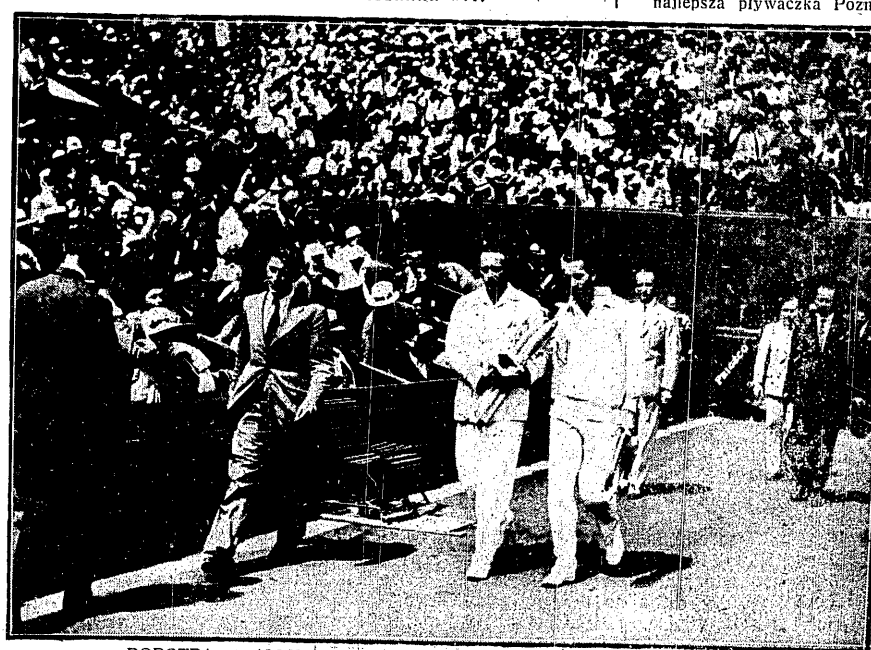
Finał puharu Davisa przyniósł zwiaz kowi francuskiemu prawie 2 miliony franków (650.000 zł.). Mecz Ameryka Niemcy tylko 500.000 franków (160.000 zł.). Rekordy z roku ubiegłego zostały pobite.



HELENA PREISS, triumfatorka floretu pań na Olimpiadzie zdobyła złoty medal dla Austrii



HENRI COCHET przeżywał na meczu z Ameryką poważny kryzys



BOROTRA I ALLISON BOHATEROWIE MECZU FRANCJA — U. S. A. 3:2 wychodzą na kort przed pojedynkiem, którego wynik zaważył o całości spotkania

Piąty dzień Olimpiady

Szefandar gwiazdzisty górą. Trzej Finowie niepokonani w oszczepie. Kolarze włoscy bez konkurencji

Piąty dzień Olimpiady był znowu dniem żałoby Niemców. Nasze niepowodzenia są dziecinne wobec klęsk, które doznała zawodnicza Rzeszy. W pięciu z dziesięciu konkurencji Niemcy są za Szwedami, Włochami i Amerykanami; na 400 mtr. tylko Buchner doszedł do półfinału. Nawet w florcie stuprocentowa faworyta, mistrzyni z Amsterdamu niepokonana dotąd Helena Mayer zajęła załedwie piąte miejsce.

Rekordy się sypia

Poza tym sypia się rekordy światowe i olimpijskie na kończące się Olimpiadzie lekkoatletycznej. Japończycy mieli swój benefit trójskok. W Amsterdamie wygrał go Oda, teraz Nambu, ustanawiając rekord światowy. W oszczepie trzy flagi fińskie. Załopotali na masztach; zato 1500 mtr. było Sedenem barw fińskich; „cichy faworyt” Beccali pokonany w r. ub. przez Kuscińskiego, dzięki świetnej taktyce pokonał elitę zawodników. Trójka Finów nie odegrała żadnej roli. Na 80 mtr. przez półki okazało się że klasa międzynarodowa zaczyna się od 12 sek., a nie jak myśleliśmy od 12,4. Schabitska z czasem 12,3 nie wyszła do finału, w którym dwie zawodniczki miały po 11,7 sek.

Kolarstwo szosowe przyniosło generalny triumf Włochom i wspaniałe wyniki. 100 km. pokrywano w tempie 40,2 km. godz. mimo że teren był górzysty.

Sensacja szermierki—Mayer pokonana

Rozgrywki we florcie pań przyniosły szereg sensacji. Helen Mayer, która w eliminacjach nie poniosła porażki, od razu w pierwszym spotkaniu przegrała z Węgierką Bogen. Potem spotkała się z Preiss, berlińska zamieszkała w Wiedniu, która przyjęła obywatelstwo austriackie aby iść na Olimpiadę. Jako Niemka nie miała szans — Mayer była uważana za bezkonkurencyjną.

Mayer prowadziła już 4:1 by przegrać 4:5; potem nadeszła klęska z Belgicą Adams 4:5, a porażkę Niemki przypieczętowała przegrana z Angielką Guinness. Rozgrywanie padło dopiero po decydującej rozgrywce między Guinness i Preiss. Do stanu 3:3 walka była równa potem Austriaczka zdobyła dwa tusze i mistrzostwo olimpijskie.

Wyniki: 1) Preiss (Austria) 9 zwycięstw 1 porażka; 2) Guinness (Anglia) 8 zw. 2 por.; 3) Bogen (Węgry) 7 zw. 2 por.; 4) Adams (Belgia) 6 zw. 3 por.; 5) Mayer (Niemcy) 5 zw. 4 por.; 6) De Boer (Holandia) 5 zw. 4 por.

We florcie pań wyłoniono finalistów. Startuje trzech Włochów Gura-gona, Gaudini, Marzi, trzech Francuzów: Cattiau, Gardere, Bougnol, Lloyd (Anglia), Casimir (Niemcy), Polacios i Larras (Argentyna).

Walki zapasnicze
W walkach zapasniczych w stylu grecko-rymskim rozegrano następujące ciekawe spotkania: w wadze koguciej Brendel (Niemcy) pokonał w 5 min. faworyta Jaskarię (Finlandia), a Włoch Nizzola pokonał na łopatkę Węgry Szeklu. W w. piórkowej Ehr (Niemcy) pokonał Węgry Zamboriego, w w. lekkiej Szwed Malmberg zwyciężył Niemca Sperlinga.

Pięciobój nowoczesny
Trzecia konkurencja — strzelanie — przyniosła szereg świetnych wyników: Amerykanin Mayo zdobył 197 pkt. na 200 możliwych (rekord olimpijski). Szwed Oxenstierna — 194 pkt., Włoch Simonetti 191 pkt. Po 189 pkt. mieli Niemcy: Remer, Miersch i Węgry: Somfai i Petenahy, po 188 — Meksykańczyk Casanova i Szwed Thofelt.

W ogólnej klasyfikacji prowadzi Mayo (USA) 2 i pół pkt. 2) Simonetti (Włochy) 17 pkt. 3) Oxenstierna (Szwecja) 20 pkt. 4) Lindman (Szwecja) 22 i pół pkt. 5) Thofelt (Szwecja) 25 pkt. 6) Miersch (Niemcy) 25 pkt. 7) Remer (Niemcy), 8) Somfai (Węgry), 9) Duranthon (Francja), 10) Legard (Anglia).

Rekordowy występ kolarzy

Na starcie parku Newberry stanęło 36 kolarzy z 10 państw. Trasa 100 km. prowadziła szosami asfaltowymi częściowo w terenie otwartym, a częściowo nad brzegami morza. Było chłodno i lekko wiaterek sprzyjał zawodnikom. Po dwu niewielkich wzniesieniach na 75 i 90 km. na 100 km. była meta w Santa Monica. Na trasie, na starcie i mecie obserwowano wyszczególnionych widzów.

Zawodnicy startowali w odstępach dwuminutowych, przyczem jako pierw-

szy wyruszył Francuz Mouliefarine. W znakomitej formie byli Włosi, którzy nadal pokleli tempo, zgóra 40 km. godz., i wygrali pewnie. Złoty medal Atilio Pavesi był wprost wspaniałym.

Wyniki: 1) Pavesi (Włochy) 2:28:05, 2) Segato (Włochy) 2:29:22, 3) Britz (Szwecja) 2:29:43, 4) Olmo (Włochy) 2:29:52, 5) Sörensen (Dania) 2:30:11, 6) Southall (Anglia) 2:30:16, 7) Diaz (Meksyk) 2:30:16, 8) Holland (Kanada) 2:31:11, 9) Buttlar (Anglia) 2:31:12, 10) Andersen (Dania) 2:31:26. W klasyfikacji państw: 1) Włochy 7:27:15, 2) Dania 7:38:50, 3) Szwecja 7:39:12, 4) Anglia 7:44:53, 5) Francja 7:46:12, 6) Stany Zjednoczone 7:51:55, 6. Bez miejsca Niemcy reprezentowane przez drużynę z Nowego Jorku.

Hat trick Finów

W rzucie oszczepem przez parę sekund rekordzista olimpijski był Weinmann 68,18, ale już pierwszy rzut Jarvinena 71,25 zderzył z rekordem Niemca i zapewnił mu mistrzostwo olimpijskie. Drugi rzut wyniósł już 72,15, a w finale poprawił on wynik jeszcze na 72,71. Początkowo na drugim miejscu był Weinmann, w finale jednak Finowie Sippila (68,04) i Penttila (65,44) poprawili swe wyniki na 69,80 i 68,70 i zdystansowali Niemca. Pozostali finaliści Amerykanin Bartelt — 64,40 i Churchill — 63,24 byli o wiele słabsi.

Rekord światowy Japończyka

W trójskoku prowadził początkowo Szwed Svensson, jeden z nielicznych lekkoatletów, który przed zawodami zapowiedział że skoczy dalej niż w ojczyźnie i przyczeczenia dotrzymał. Miał on wynik 15,32, dalej szli Japończyk Nambu — 15,22 i Oshima 15,05. Już jednak pierwszy skok finałowy Nambu przyniósł mu rekord światowy i zwycięstwo. Poza tym jeszcze Irlandczyk Fitzgerald przekroczył 15 mtr. Wyniki: 1) Nambu 15,78, 2) Svensson (Szwecja) 15,32, 3) Oshima (Japonia) 15,12, 4) Fitzgerald (Irlandia) 15,01, 5)

Peeters (Holandia) 14,93, 6) Firth (USA) 14,88.

Numer popisowy USA.
Na 400mtr. Amerykanie pokazali swą wielką klasę, walcząc tylko o miejsce i bez trudu osiągając doskonałe czasy. W przebiegach w wielu wypadkach nie było wcale walki. Najlepszy czas miał Carr — 48,8. Odpadli tu Szwedzi Areskou i Peterson. Japończyk Ando, Niemiec Neih, Brazylijczyk Alvarez, Zelandczyk Black, Chińczyk Cho i Francuz Sera Martin.

W trzech międzybiegach walki były zaciete, zwłaszcza w trzecim. Wyniki: 1) Carr (USA) 48,4, najlepszy czas dnia, 2) Walters (Pol. Afr. ka), 3) Golding (Australia) 4) Wilson (Kanada). Odpadli Pugliesi (Brazylia), nie stanął Masuda (Japonia), II: 1) Gordon (USA) 48,6, 2) Rampling (Anglia), 3) Buchner (Niemcy), 4) Ball (Kanada). Odpadli Johannesen (Norwegia) i Oki (Japonia), III: Eastman (USA) 48,8, 2) Rinner (Australia), 3) Strandvall (Finlandia), 4) Lenis (Kanada). Odpadli Stoneley (Anglia) i Meitner (Niemcy).

Drugi medal dla Didrickson.
Na 80 mtr. przez płotki fenomenalnie „dziewczyna z Texas” Didrickson zdobyła drugi medal złoty, tym razem z zajętej walce ze swą rodaczką Hall, z której wynik nowy rekord światowy 11,7 sek. 1) Didrickson (USA) 11,7 sk., 2) Hall (USA) o pierś, 3) Clarke (Pol. Afr. ka) o 2 mtr., 3) Sullivan (USA), 4) Webb (Anglia), 5) Wilson (Kanada).

Film sprawiedliwym sędzią.
W międzyczasie ogłoszono sprostowanie w biegu 110 mtr. przez płotki. Naskutkiem protestu Anglików zwrócono się do jednego „heztornego” sędziego filmu, który wykazał bezspornie, że miejsce zajęła Anglika Finlay a nie Amerykanin Keller.

Trzy ostatnie miejsca Finów.
Wreszcie nadszedł jeden z piękniejszych biegów Olimpiady 1500 mtr. Na starcie stanęło po trzech Finów i Amerykanów, dwu Kanadyjczyków, Anglik Cornes, Zelandczyk Lovelock, Szwed Ny, Włoch Beccali. Przewaga Anglosasów ogromna. Zazwyczaj tej miała koalicja fińska. Tymczasem Finowie za wiedzi zupełnie, a na Anglosasów porwał się Włoch Beccali, gotując jedną z większych sensacji Olimpiady i bijąc Anglików ich własną bronią fińską.

Ze startu poprowadził w ostrem tempie Lovelock przed murzynem z sarnimi nogami Edwardem i Purjem. Inni tworzyli zważy grupę, w której ci byli walczyli heroicznie, nie zawsze bywali walczyli heroicznie. Po 600 mtr. na czoło wyszedł Cunningham, za nim Edwards i Lovelock. Larva Cornes Ny i Beccali Purie i Luomanen już tu odpadli. Na początku ostatniego okrążenia Cunningham i Lovelock mieli już 25 mtr. przewagi i zdawało się że nie rozstrzygnie się między nimi. Ale na 200 mtr. przed metą Beccali i Cornes zaczęli fantastyczny finisz i po zajęciu walki na krzyżownicy mineli ich dwóch. Beccali wyprzedził większą świeżością i wygrał o 9 metrów. W obozie włoskim zagrano „Gwiezde”, zaplanował entuzjastyczny finisz — 3:51.

Wyniki: 1) Beccali (Włochy) 3:51, rekord olimpijski, 2) Cornes (Anglia) 3) Edwards (Kanada), 4) Cunningham (USA), 5) Ny (Szwecja), 6) Hallowell (USA), 7) Lovelock (Nowa Zelandia), 8) Crowley (USA), 9) Larva (Finlandia), 10) Luomanen (Finlandia), 11) King (Kanada), 12) Purie (Finlandia).

Wirtuoz z Kalkuty.
Rozegrano również pierwszy mecz hokeja na trawie. Cudowny team Indii rozgromił drużynę japońską 11:1, choć Japończycy grali zupełnie dobrze technicznie i taktycznie. Ale Indusi są ekstraklasą. Atak prowadził znów Dhyana Chand, znany już z Amsterdamu.

80 tysięcy widzów na stadionie

Rekord nad rekordami

Fantastyczny czas Carra na 400 mtr. Lehtinen z trudem wygrywa bieg na 5 klm.

80.000 widzów podziwowało dzisiaj Igrzyska i narodziny nowego rekordu, jednego z najwspanialszych, jakie zna ludzkość. Carr przebiegł 400 mtr. w 46,2 sek. Eastman w 46,4. Każda setka po 11,5 sek. Niejedna dobra sztafeta w Polsce mogłaby im pozazdrościć tego wyniku.

Lehtinen zawodzi

Ale ciekawszy, zwłaszcza dla nas Polaków przebieg miał 5000 mtr., gdyż okazało się jasne, że, gdyby startował tu Kusciński, zdobyłby drugi złoty medal, olimpijski. Lehtinen bowiem nie potwierdził ekstra klasy, wygrał naprawdę, ale ostatkiem siły, niezbędnie bijąc Amerykanina Hilla, który zagroził poważnie hegemonii Finów, spychając na trzecie miejsce Virtanena, a ulegając Lehtinenowi o pierś. Lehtinen był zupełnie wyczerpany i dał z siebie wszystko. A przecież Virtanen przegrał tylko o 10 mtr., podczas gdy Kusciński pokonał go o 110 mtr. A przecież finisz Polaka nie mógł być równy nawet z finiszem Lehtinena. Tak, nie ulega wątpliwości, że tylko wskutek pecha Polska nie dzierży niepodzielnej władzy nad długimi dystansami. Przekonamy się zresztą o tem na zawodach dn. 18 sierpnia w Chicago, gdy Kusciński spotka się z Lehtinenem.

W dziesięcioboju Siedlecki był w słabej formie znacznie gorszej niż w Polsce, ale nawet gdyby stał na wyżynach, nie mógłby zająć w tej doborowej konkurencji miejsca lepszego niż siódme.

Pięciobój nowoczesny

W pięcioboju nowoczesnym rozegrano zawody pływackie na 300 mtr., w których Szwedzi poprawili znacznie swą sytuację. Zwyciężył mistrz Olimpiady Amsterdamskiej Thofelt w 4:32,6, 2) Pagnini (Włochy) — 4:34,3; 3) Brady (USA) 4:37,9,

4) Mac Dougall (Anglia) 4:48,2; 5) Oxenstierna (Szwecja) 4:52,8; 6) Mansfield (USA) 4:54, 7) Barlow (Anglia) 5:02, 8) Petenahy (Węgry) 5:02,8, 9) Lindman (Szwecja) 5:05,1, 10) Rhijn (Holandia) 5:06,3, 13) Remer (Niemcy), 14) May (USA) 5:17,4, 15) Simonetti (Włochy), 23) Pacini (Włochy).

W ogólnej klasyfikacji na czecie utrzymał się Amerykanin Mayo — 21,5 pkt. przed Szwedami Oxenstierna — 25 pkt., Thofeltem — 25,5 pkt., Lindmanem — 30,5 pkt., Włochem Simonettim — 32 pkt., Amerykaninem Brady — 40 pkt., Niemcem Remerem — 40,4 pkt., Mierschem 42,5 pkt. i Węgrem Jomkier 42,5 pkt. 11) Włoch Pagnini — 45 pkt.

Włosi najlepsi we florcie

W szermierce indywidualnej na florecie bezkonkurencyjny okazał się Włoch Marzi, który pokonał wszystkich przeciwników i otrzymał tylko 17 tuszów. Drugi był niespodziewanie Amerykanin Lewis — 6 zwycięstw, 35 tuszów. Następnę miejsce zajęła wyrównana grupa, która wygrała po 5 walk, a przegrała po 4. Stosunkiem tuszów zwyciężył Gaudini (Włochy) — 27 trafień, przed Guaragną (Włochy) — 33 traf., Casmirem (Niemcy) — 34 traf. i Lloyd (USA) 35 trafien.

Pięciobój domeną Szwedów

Po pięciu dniach walk zakończony został w sobotę pięciobój nowoczesny. O 9 rano w trudnym terenie długości około 4.000 mtr. rozegrano bieg naprzelaz, zakończony zwycięstwem Anglika Legard w czasie 15:02,2 przed jego rodakiem Mac Dougalliem 15:42 i Francuzem Duranthonem. Walczący o zwycięstwo w ogólnej klasyfikacji zawodnicy zajęli miejsca następujące: Szwed Lindman — czwarte, Niemiec Miersch — szóste, Szwed Oxenstierna — siódme, Szwed Thofelt — trzynaste,

Rekord nad rekordami
Już w półfinałach na 400 mtr. padły pierwsze rekordy światowe, Carr wygrał swój bieg w 47,2 sek. Eastman w 47,6 sek. W doborowej konkurencji odpadli „latający porucznik” Rampling, Austriak Rinner i Niemiec Buchner (w przedbiegu Carra) oraz Fin Strandvall, Anglik Stoneley i vicemistrz Olimpiady amsterdamskiej Ball (Kanada). Wyniki I półfinału: 1) Carr (USA) 47,2, 2) Wilson (Kanada) o 2 mtr., 3) Golding (Australia); II: 1) Eastman (USA) 47,6, 2) Walters (Pol. Afr. ka), 3) Gordon (USA).

W finale zobaczyliśmy jeden z najbardziej fantastycznych biegów, jakie przeżył świat. Eastman startował na szóstym torze i nadał potworne tempo, które wytrzymał do końca. Ale na finisz nie mógł się zdobyć, natomiast Carr (tor 4-ty) wytrzymał szybkość swego rodaka, doszedł go na krzyżownicy, na prostej minął i wygrał pewnie o 1 i pół metra w czasie nowego rekordu światowego 46,2. Eastman miał 46,4, Kanadyjczyk Wilson był trzeci w czasie 47,4 o 3 mtr. Dalej przybiegali Walters 48,2, Gordon — 48,2 i Golding — 48,8, Sami Anglosasi.

Lehtinenowi grozi lynch

Finał biegu 5000 mtr. miał przebieg dramatyczny. Lehtinen pewny zwycięstwa, jak nigdy zdał się tylko na pomoc Virtanena. Obaj Finowie popro-

wadzili bieg, na 3000 mtr. mieli już znaczną przewagę, gdy nagle zwycięzca pierwszego przedbiegu Amerykanin Hill zwiększył tempo i wśród entuzjazmu publiczności doszedł do grupy czołowej. Międzyczas na 3000 mtr. 8:39. Manewr taktyczny Finów zwiększenie tempa, potem próby Virtanena powstrzymania Yankesa i wypuszczenia Lehtinena spaliły na panewce. Przeciwnie, Hill wykorzystał zamieszanie, minął Virtanena i wyszedł na drugie miejsce, przyczem Virtanen stracił kontakt z grupą czołową.

Na ostatnim okrążeniu Hill minął nawet Fina i rozpoczęła się heroiczna walka przy akompaniamencie krzyków rozszalałych widzów. Lehtinen minął Hilla, który dwa razy go jeszcze atakował. Ostatni raz na prostej. Finn, chwilec się na nogach z wyczerpania, nie był w stanie biec prosto i zabiegł drogą Amerykaninowi. Uratowało mu to zwycięstwo, gdyż Hill nie mógł już go minąć i przegrał o pół metra.

Powstał szalony tumult. Publiczność szycowała się do lin-czu nad Finem, a jeden z widzów napadł nawet na zwycięzcę. Pieść policjanta amerykańskiego powaliła go na ziemię klasycznym nokautem i w ten sposób uniknięto skandalu.

Komisja sędziowska po długich debatach stwierdziła, że w postępowaniu Lehtinena nie było złej woli i że wygrał on bieg prawidłowo. Publiczność lojalnie brawami powitała sztafendar fiński, wędrujący na maszt. Ale hegemonia fińska poniosła już trzecią porażkę na Olimpiadzie.

Wyniki I Lehtinen (Finlandia) 14:30 rekord olimpijski, 2) Hill (USA) o pół metra, 3) Virtanen (Finlandia) o 10 mtr., 4) Savidan (Nowa Zelandia), 5) Lindgren (Szwecja), 6) Syring (Niemcy) 14:56, 7) Burns (Anglia), 8) Dean (USA), 9) Hillhouse (Australia), 10) Rankine (Kanada), 11) Takenako (Japonia), 12) Rochard, Petterson i Rekers wycofali się.

Edward Ran

MOJA KARJERA

Przedruk i przekład wzbroniony

Battalino walczy w gardzie otwartej, stojąc szeroko na nogach, a to, przy moim skutecznym cioście było bardzo pożądane; oczywiście dla mnie. Bat zrozumiał to niegorzej ode mnie i zastosował gardę, w jakiej go dotychczas nigdy nie widziałem. Poprosił schować głowę w ugięte ochronnie ramiona i rzucił się na przód, po każdym uderzeniu wracając do swojej szczelnej zasłony. Publiczność krzyczała, aby pokazać twarz, lecz Battalino nie zwracał na to najmniejszej uwagi.

W drugiej rundzie, nie mogąc dostać mi się do szczęki, wale w nos, kilkakrotnie już operowany. Rozpłaszcza się kompletnie. Nieboszczyk Louis Wolheim, popularny „Bulba” na konkursie „szlachetnego profilu” zdystansowałby z pewnością Bat’a Battalino przynajmniej o kilka miejsc.

W następnym starciu oddając potężny cios, trafiając w czoło, Bat odezwał się do uderzenia, to pew-

ce. Prawdopodobnie sprowadza ten film do Warszawy i zainteresowani będą mogli przekonać się naocznie.

Reka „napoczęta” na głowie Battalino boi mnie dotykać. Nie mam czasu wyleczyć jej dokładnie, bo moje pięści muszą ciągle pracować. Możliwe, że Bat zupełnie nieprzypadkowo zrobił tak płytki unik, że moja dłoń trzasnęła o jego czaszkę... Gdzie drwa rąba, tam drzazgi leżą — powiada przysłowie. Musi się stracić zdrowie i, tracąc zdrowie, zdobywać doświadczenie.

Starzy bokserzy mają w zapasie mnóstwo takich „kawałków”, których ich nauczyciele doświadczeni, a którym równoważą swoją mniejszą, niż kiedyś sprawność fizyczną. Każdy ma swoje „tricki” swoje ulubione, wypróbowane uderzenia, odbicia i metody walki.

Mistrzem strategii ringowej nazywają Amerykanie Tommy Loughran’a najlepszego boksera świata kategorii półciężkiej w latach 1927 — 1929. Tommy jest rzeczywiście wspaniałym taktikiem. Zawsze uśmiechnięty, zawsze potrafi wyprowadzić swego przeciwnika z równowagi i zgnieść go moralnie. Pamiętam jego mecz z Paoli-

nem w grudniu zeszłego roku, w Madison Square Garden. W Madison są po dwóch przeciwnych stronach umieszczone wielkie zegary z tarczami podzielonymi na cztery części. Wskazówka przebiegająca trzy czwarte tarczy wskazuje koniec trzyminutowego starcia, ostatnia ćwiartka stanowi minutową przerwę między rundami.

Otóż Tommy, aby zdenerwować partnera, walczył, obserwował zegary i koniec każdej rundy zastawał go w jego narożniku.

Kiedy Loughran po raz już któryś tam z rzędu powtórzył manewr i Hiszpan musiał, po gongu, przebiec cały ring, aby dostać się do swego rogu, publiczność zaczęła wrzeszczeć z zadowolenia.

Paolino wpadł we wściekłość. Zaczęła się walka... o narożnik, która zgubiła Hiszpana. Tommy musiał wreszcie skończyć starcie przy sekundantach przeciwnika i uśmiechnięty przemarszował przez całą arenę do swego krzesła. Miał wygrany mecz. Paolino dał się ponieść nerwom i pchał Loughrana do rogu, podczas gdy ten, cofając się spokojnie, zbierał punkty.

Stare „asy” ringowe mają,

prócz wielu swoich „sztuczek”, całą masę najrozmaitszych przesadów. Jedni starają się być w ringu wcześniej, niż przeciwnik, inni, do tych należał Carpentier, umyślnie spóźniają się, aby wystawić na próbę nerwy swego rywala. Dempsey, jak mi opowiadano, nie goił się nigdy w dniu meczu.

Ja, choć nie jestem przesadny, mam też swoją „zasadę”. Lubie zadać pierwsze uderzenie, choć muszę przystać, pierwszy cios nie zawsze wywróżył mi zwycięstwo. Ale mam do tego przekonanie.

V.

Znów u siebie, w Warszawie.

W końcu kwietnia dobiegam do Europy i kilka dni zatrzymuję się w Paryżu. Dickson proponuje mi mecz o mistrzostwo Europy z Roth'em. Odmawiam. Jadę na urlop, chcę odpocząć. Tytuł mistrza Europy jest mi niepotrzebny. W Ameryce mam ustaloną markę, a mecz z Nekolnym, który zremisował z Roth'em, rozwiązał chyba wszelkie wątpliwości co do moich kwalifikacji.

W drodze z Ameryki wysiadłem na Azorach, aby odwiedzić grób s. p. majora Idzikowskiego. Nie wiedziałem, że zwło-

ki bohaterskiego lotnika zostały przewiezione do kraju.

1-go maja jestem w Warszawie. Wzruszyło mnie serdeczne przyjęcie, jakiego doznałem, po tyloletniej rozłące z Ojczyzną. Znowu jestem u siebie! Zaczynam się spotykać z przyjaciółmi, ze znajomymi, całe serie telefonów, pozdrowień... i próśb o pożyczki...

Ale o tem wiedzą zapewne czytelnicy z warszawskich dzienników. Nie będę więc powtarzał. To tylko powiem, że z pięknych projektów, które snułem jadąc do domu, nie nie zostało. Wyjazd do Zakopanego, odpoczynek, wzięcie, jak to mówią, w łeb. Nie starczyło czasu.

Warszawa zmieniła się bardzo w ciągu ostatnich trzech lat. Przybyło wiele pięknych gmachów, kin i wytwórnych lokali, wzmożło się ogromnie ruch na ulicach. Jedno co się rzuci w oczy, to skąpe oświetlenie miasta. Zamało jeszcze reklam świetlnych, zamało błyskotliwych wystaw, ale przy obecnym ciężkim położeniu finansowym, przy masowych bankructwach, jest to zupełnie zrozumiałe.

(D. c. n.)



Polska - Węgry 3:2

Mecz fennisowy we Lwowie. Stolarow bije obydwa gości. Porażka dubla polskiego

Nad spotkaniem tenisowym Węgry—Polska zawisło jakieś złe fatum. Najpierw wylosowały się trudności w związku z ustalaniem reprezentacji, potem zawiódła pogoda. Od czwartku wieczorem lat nieprzerwanie deszcz. W piątek popołudniu jakoś się przetrzało, jednak fatalna aura odbiła się już ujemnie na całej imprezie.

Rozmieszczeni kort, ciężkie wsłuki wilgoci i padającego okrasami w czasie meczu deszczu piłki jako-ż dokuczliwe zimno nie pozostało bez wpływu na nastroje i formy graczy, przyczem Polacy okazali się nerwowo mniej wytrzymałymi na wpływy zewnętrzne od swych przeciwników.

Już pierwsza gra ograła nie przyniosła nam przykrej niespodzianki. Ogólnie oczekiwano łatwego zwycięstwa Maksa Stolarowa nad Straubem, tymczasem gra przemieniała się w pięciopięciową walkę, której losy były prawie do ostatniej chwili niepewne. Maks grał stanowczo poniżej zwykłej swej formy. W pierwszych dwóch setach marnował mnóstwo łatwych piłek, a ponieważ Straub grał bardzo regularnie i pracowicie więc też w rezultacie zdobył dwa pierwsze sety.

W trzecim — sytuacja zaczęła ukiadać się wprost tragicznie. Stolarow wygrał wprawdzie dwa pierwsze gemy, jednak Straub wyciągnął na 5:3 i 40:15 na swoją korzyść. Po dłuższej wymianie piłek nastąpił punkt zwrotny. Węgier mając doskonałą sposobność zakończona meczu ostrym smeczem uderza zbyt lekko... Maks kończy piłkę. Raz jeszcze nadarza się Węgowi taka okazja lecz marnuje ją skandalicznie drugą meczową piłkę.

Teraz Straub widocznie się załamuje, a Stolarow wyrównuje na 5:5 i wygrywa seta 9:7. W czwartym secie widać już wyraźnie znaczną poprawę Stolarowa podczas gdy Straub sponiewierany przegrywa gładko 6:2 i 6:3. W rezultacie wynik brzmi 2:5, 3:6, 9:7, 6:2, 6:3 dla Stolarowa.

Oczekiwane z napięciem spotkanie Gabrowitsa z Hebdą przyniosło widowni lwowskiej przykre rozczarowanie. Węgier wygrał bowiem niespodziewanie gładko 6:4, 6:2. Trzeci set przerwany został z powodu ciemności przy stanie 3:2 dla Hebdy. Ostatnie gry odbyły się zresztą w zupełnie niernormalnych warunkach przy prawie zupełnym zimku, to też należało spotkanie przerwać znacznie wcześniej i nie bawić się w jakąś przeczułona kurtoazję w stosunku do gości.

LWÓW, 7.8. — Tel. wł. — Na zakończenie na sobotę rozgrywkami nie doszły w ogóle do skutku z powodu nieustannego deszczu. Również w niedzielę trzeba było grę przerywać z powodu nagłych opadów, jednak ostatecznie mecz doprowadzono do szczęśliwie do końca.

Polska wygrała ostatecznie 3:2. Rozstrzygnięcie padło właściwie już w niedzielę rano, kiedy dzięki zwycięstwu Maksa Stolarowa nad Gabrowitsiem w stosunku 2:6, 7:5, 8:6, 6:3 oraz Hebdy nad Straubem w stosunku 6:4, 6:1, 6:3 prowadziliśmy w stosunku 3:0.

Stolarow dostarczył i w drugiej grze widowni wiele emocji. Nie grał on wprawdzie zbyt efektownie, jednak bardzo mądre i właściwie rozumne taktyki pokonał swego przeciwnika. W pierwszym secie Gabrowits prowadził 5:1, oddał jednego gema i wygrał pewnie 6:2. W drugim sytuacji stała się już krytyczna, gdyż Węgier prowadził 3:0, 4:2. Na ten jednak skończyła się jego sztuka. Maks wypróbował różne piłki, odnalazł wreszcie słabą stronę Gabrowitsa i zaczął konsekwentnie karmić go wy-

sokami, lekkimi piłkami na backhand, co wytrąciło Węgry zupełnie z konceptu i uderzenia. Tembardziej że Stolarow przeplatał repertuar swój też ostro plasowanymi drzwami i w rezultacie nie tylko wyrównał, ale i wygrał.

Trzeci set przyniósł wprawdzie Gabrowitsowi znowu prowadzenie 4:0, Maks jednak bynajmniej się

nie spieszył i grał dalej wypróbowanym systemem. Kilka nieudanych prób gry przy siatce ze strony Gabrowitsa dawało Polakowi wyrównanie, tembardziej, że Węgier jest już widocznie wyczerpany i musi ostatecznie drugi raz kapitulować.

W czwartym secie sprawa idzie gładko. Stolarow jest w uderzeniu i wszelkie wysiłki przejścia do bardziej agresywnej gry ze strony przeciwnika niweczy w zarodku.

Hebda wywiał się szybko ze swego zadania, wygrywając 3 setach. Gra on tym razem spokojnie i równie, to też Straub nie mógł dotrzymać mu kroku. Wprawdzie w pierwszym secie wyrównał na 3:3, jednak przy stanie 4:4 przegrał oba dalsze gemy na suchu. Drugi set poszedł Polakowi jeszcze łatwiej, a w trzecim po kilku nonszalanckich ciągach, dzyskawszy równowagę przy stanie 5:3 wygrał już pierwszą piłkę meczową.

Po południu dokonywane zostało przedwczesnym spotkaniem Gabrowitsa Hebdy przy stanie 2:0 setów dla Węgry i 3:2 gemów w trzecim secie dla Hebdy.

W pierwszej chwili wydawało się, że Hebdzie przecież jeszcze uda się nadrobić stratę, wygrał bowiem czwartego gema, stosując identyczną taktykę, co Stolarow. Niestety zabrakło mu pod tym względem wytrwałości i szybko przeszedł do ostrych piłek, które lepij odpowiadały Węgowi. W rezultacie Gabrowits wyrównał na 4:4. Hebda wyciągnął wprawdzie na 5:4, jednak zmarnował dwa set bołe i umożliwił Gabrowitsowi wygranie trzech kolejnych gemów, a tem samem i meczu, tak, że wynik Gabrowits — Hebda brzmiał ostatecznie 6:4, 6:2, 7:5.

Niespodziankę sprawił nam double. Ogólnie liczone są z pewnem zwycięstwem Węgrów, tymczasem mecz przemienił się w pięciopięciową, przyczem polska para Hebda—Warmiński miała zwycięstwo prawie w ręku. Wygrała ona nadspodziewanie pierwszego i drugiego seta 7:5, 9:7, w trzecim jednak załamała się. Brak zgrania i kilka nieporozumień wyprorokowało graczy naszym z równowagi, to też niepostrzeżenie oddali trzeciego seta 4:6.

Uporczywa walka rozwinęła się w czwartym secie. Węgry przysłał do siebie, słabemu dotychczas Zichemu piłki zaczęły wychodzić, podczas gdy Hebda grał teraz znacznie słabiej. Po uporczywej i zmiennej walce Węgrzy wygrali 9:7.

Również w piątym decydującym secie szala przeważała się na obydwie strony. Polacy jednak i tym razem w decydujących momentach nie umieli zdobyć się na ostatni wyśitek i oddali seta oraz mecz Węgom w stosunku 9:7. Wynik brzmiał zatem dla Węgrów 5:7, 7:9, 6:4, 9:7, 9:7.

Z czwórką 5:4 grał początkowo Zichy, który zmarnował mnóstwo piłek, a później się rozegrał. Niespodziankę w znaczeniu dodatniem sprawił Warmiński, który grał mo- że mniej efektywnie, ale bardziej skutecznie i rozumnie. Hebda miał obok wielkich momentów również okresy załamania się, podobnie, jak i Gabrowits ze strony przeciwnej. Ostatecznie więc Polska wygrała 3:2.

Cracovia dystansuje rywali

po zasłużonym zwycięstwie 1:0 nad Legią w stolicy

Cracovia — Legia 1:0 (0:0). Bramkę strzelił Malczyk. Sędzia p. Rosenfeld.

Niedzielny mecz warszawski, kto wie, czy nie był finałem tegorocznych mistrzostw Polski. W każdym razie zwycięstwo Cracovii zapewniło jej prowadzenie w tabeli, jeśli nie do końca, to w każdym razie na długie tygodnie. Spotkanie dwu prawdopodobnie najlepszych obecnie naszych drużyn piłkarskich nie stało jednak na poziomie, który widzowie chcieli oglądać. Poszczególne gracze umieli dużo, prawie wszyscy byli w świetnej kondycji fizycznej i biegowej, ale w obu zespołach brak było owej spójności, która z 11-tu piłkarzy czyni dopiero dobrą drużynę.

Co najważniejsze — obu drużynom, a zwłaszcza Legii zabrakło ataku. O żadnych ciekawych kombinacjach nie było wprost mowy; niki ciągłości gry, nawiązywane przez Nawrota rwały się co chwila, gdyż żaden, absolutnie żaden z jego partnerów nie potrafił nale- żyście rozegrać i podać piłki.

Jeszcze gorzej było z pomocnikami. Ich wola prawie wyłącznie ograniczała się do rozbijania ataków nieprzyjacielskich. Jest to jednak w najlepszym wypadku do piero 50 proc. obowiązków, włożo- nych na odpowiedzialność barki linii, mającej poatem na celu zasilanie swego napadu dobrmi piłkami.

W tych warunkach słaba już sama w sobie ofensywa wojskowych wskutek absolutnego zamknięcia dowozu pokarmu w postaci piłek z tyłu umarła na anemii.

Defensywnie natomiast Legia stanęła na wysokości zadania i wal- czyła twardo, umiejętnie i skutec- nie, pracowała ambitnie i produk- cyjnie, słowem zrobiła swoje.

Praca obrończa wystarcza jed- nak, aby konajwyżej meczu nie przebiegał; aby go jednak wygrał trzeba strzelać bramki. A tych właśnie zabrakło kompletnie.

Ponieważ zaś Cracovia właśnie pod tym względem była o cień- lepsza od tych rywali — odniosła- niki, lecz tem niemniej zasłuży- no zwycięstwo.

Jedynemu, zresztą jak na siebie wyraźnie słabemu Nawrotowi, bia- ło-czerwoni przeciwstawili jednak całą trójkę środkową napadu, i Zi- eliński i Malczyk i Ciszewski, to- wszystko jednak gracze, którzy mi- mo wielu usterek umieli wiele.

Największa ich bodaj wada jest skłonność do hiperkombinacji i brak decyzji strzałowej. Za wiele gra się wszcz, zamalo nawprost, zbyt rzadko gracze ci decydują się na przebieg i strzał.

Do walki niedzielnej przeciw-

Kusociński odrzucił ofertę 50.000 dolarów

LOS ANGELES, 7.8. Tel. wł. — Grono menażerów amerykańskich, polujących na gwiazdy olimpijskie i atakujące coraz natarczywiej Nur- miego, rzuciło się i na Kusocińskiego, proponując mu tournée z Nur- mimm, 12 startów i honorarium 50. 000 dolarów.

Kusociński odrzucił te nęcące propozycje bez wahania.

Jan Erdman.

Mecz kolarski Polska - Austria

Nie można powiedzieć, żeby Z. P. T. K. wybrał chwilę zbyt odpowiednią na zorganizowanie międzynarodowego spotkania dla naszych kolarzy. Mimo- że przeciwnikiem jest słaba naogół Austria, po pierwszym dniu zawodów prowadzi ona już 27,5 na 22,5 pkt. 1 to przy punktacji, pomyślanej z wielką ostrożnością.

Torowcy austriaccy nie pokazali nam właściwie nic. To byłoby jeszcze pół- biedy, lecz nasi sprinterzy nie potra- fili nawet... zmusić ich do walki. Honor- barw polskich ratował Oksytusz, bi- jąc na głowę Weismeyera w biegu za- motorami.

W drugim dniu zawody zostały od-wołane z powodu niepogody (przełożo- no je na wtorek). Wyniki pierwszego dnia przedstawiają się następująco:

Spotkania dwójkowe: Dusika (A) bi- je Popończyka w 13,6 i Einbroda w 14 i Majewskiego w 13; Schaf-

ier (A) wygrywa z Einbrodem (13,25) z Popończykiem (14,25). W meczu z Majewskim Schafier pada, tuteż się do- kładnie i odstępuje od dalszych spotkań. Długodystansowiec Stoll (A) przegry- wa z Majewskim (13,25), biele natomiast Popończyka (15) i Einbroda (13,6). Na siedem spotkań — jedno zwycię- stwo i jeden walkower: skromnie.

W biegu pojedynczym na czas uży- skali zawodnicy czasy następujące: 1) Dusika (A) — 26,5, 2) Popończyk — 26,85, 3) Zimkowski (A) i Einbrod (P) — 27,5, 3) Stoll (A) — 27,25 i wreszcie ostatnie miejsce — Majewski 27,42.

W biegu za motorami na 15 km. Oksytusz na ostatnich 4-ech kilome- trach rozprziera się gładko z Weis- meyerem, bijąc go w czasie 14:38,6 o 1/4 okrążenia. Po pierwszym dniu 27,5 na 22,5 pkt. dla Austrii.

Z całego kraju

ŁÓDŹ, 7.8. — Tel. wł. — Piłkarskie mistrzostwa Łodzi przeszły pod zna- kiem wysokich nierozstrzygniętych. Leader tabeli LETSG zremisował z Orkanem 2:2. Eksplozywy wyrównali dopiero na chwilę przed końcem i gra- li jak podczas całego sezonu, z olbrzy- mieniem szczęściem. Turcy — WKS 2:2.

Hakoah Ł. K. S. 0:0. Drużyna ży- dowska nie wykorzystala szeregu dogodnych pozycji i rzutu karnego. Mecz odbywał się w atmosferze nie- sportowej. Rewelacyjny Widzew po- konał pewnie SKS w stosunku 3:0 a Wima odniosła zwycięstwo nad PTC 4:3.

W walkach o puchar Expressu dla klubów fabrycznych Kruszcender po- kał IKP 2:1.

110 km. wysięg kolarski w Łodzi wygrał mistrz Łodzi, Wiktor Odartus (EKS) w czasie 3:50:41, przed Bartosz- kiem (EKS), 3) Stefaniaki (Zi.), 4) Rom (EKS), 5) Cieplucha (Bieg), 6) Stachur- ski (Bieg).

Sztafetowy bieg Ruda Pabjanicka — (St. K. M.) 4:07. Kat. 350 ccm. 4.800 m.: Breslauer (St. K. M.) 3:59,4, 2) Zi- olkowski (Unia) 4:13,2, 3) Malecki (U- nia) 4:17,4. Kat. ponad 350 ccm. 6400 mtr. 1) Breslauer 5:01, 2) Lange (Le- gja) 5:19, 3) Gembala (KKM) 6:04.

Dalsze trzy wysięgi odbyły się o na- grode wędrowną IKC, nagrodę Mysto- wic i najlepszy czas dnia. Zwycięzył Breslauer w pierwszym — 4000 mtr., w czasie 3:06,2, w drugim na tym sa- mym dystansie w czasie lepszym 3:04, a wreszcie w trzecim na przestrzeni 6400 mtr. w czasie 4:33,1. Organizacja zawodów ospala.

Łódź na dystansie 10 km. wygrał ze- spół Geyera w czasie 30 min. 47 sek. przed zespołami Zjednoczonych, Strzel- ca i LKS.

Medykłubowy mecz pływacki Le- gja Warszawa — LKS, przyniósł to- interesującym przebieg zwycięstwo gościom w stosunku 24:25.

LWÓW, 7.8. — Tel. wł. — W roz- grywkach finałowych o mistrzostwo klasy A pokonała we Lwowie Polonia (Przemysł) Swiętę w stosunku 3:1. W Stanisławowie wygrał lwowski Sokół II z Rewera 2:0. W grach towarzys- kich Pogon ligowa zremisowała z Ol- d bojami 1:1, a Ukraina wygrała wyso- ko z Hasmona 6:0.

LWÓW, 7.8. Wycięg kolarski Lwów — Strzy — Lwów (140 km.) wy- grał Kiczek (Pogon) w 5:26:28 przed Dreherem (RKS) 5:28 i Tropaczyski- skim 5:33.

ŁUBLIN, 7.8. Attila odniosła dwa zwycięstwa. Pierwszego dnia Węgrzy zrozumieli reprezentację klubów ży- dowskich 16:0, drugiego dnia wygrali z Unią po zacietej walce 1:0.

(St. K. M.) 4:07. Kat. 350 ccm. 4.800 m.: Breslauer (St. K. M.) 3:59,4, 2) Zi- olkowski (Unia) 4:13,2, 3) Malecki (U- nia) 4:17,4. Kat. ponad 350 ccm. 6400 mtr. 1) Breslauer 5:01, 2) Lange (Le- gja) 5:19, 3) Gembala (KKM) 6:04.

Dalsze trzy wysięgi odbyły się o na- grode wędrowną IKC, nagrodę Mysto- wic i najlepszy czas dnia. Zwycięzył Breslauer w pierwszym — 4000 mtr., w czasie 3:06,2, w drugim na tym sa- mym dystansie w czasie lepszym 3:04, a wreszcie w trzecim na przestrzeni 6400 mtr. w czasie 4:33,1. Organizacja zawodów ospala.

Czarni-Garbarnia 2:1

KRAKÓW, 7.8. — Tel. wł. — Czarni — Garbarnia 2:1 (1:0). Sam fakt drugiej przegranej Garbarni z rzędu na własnym boisku i to ze słabymi ze- społami ligowymi nie byłby może tak- smutny, jak styl i forma, w jakiej Kra- kowianie swe spotkania przegrywali. Okres kryzysu, jaki Garbarnia prze- żywa ostatnio, nie ma się bynajm- niej ku końcowi i jeśli tak dalej pó- dzie, może się spodziewać jeszcze nie- jednej niespodzianki.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Garbarnia: Włodek, Bil, Koniewicz, Joks, Wilczkiewicz, Skwarzewski, Rósnier, Pazurek, Smo- czek, Maurer, Bator. Czarni: Kas- przak, Chmielewski, Lemiszko, Sa- dowski, Zymuntowski, Piłat, O- strowski, Niemiec, Makuch, Dziwiz- Drzymała.

Bramkę miała odrazu dużo do ro- bić. Prowadzenie uzyskała dla siebie Zymuntowski w 11-tej minucie i go- strzałem w róny róg. Po przerwie Pazurek wraca na lewego ławka, lecz to nie przynosi pożądanego znia- ku. W ciągu 20 minut Garbarnia osto- rżniata, przestreliwie jednak nie- uoce pozycyji. Dopiero Bator po biegu solowym uzyskuje wyrównanie.

Czarni zrywają się do ataku i w 23-ej minucie Makuch ustala wynik dnia. Garbarnia zdeprymowana wraca do gry chaotycznie i marnuje jeszcze kilka pozycyji. U zwycięzców doskona- le trio obronne Zymuntowski na- środku pomocy wytrzymało tempo tyl- ko do pauzy. W ataku najgroźniejsi Drzymała i Ostrowski. Dobrze sędzi- wał p. Schneider.

KRAKÓW, 7.8. — Tel. wł. — Mak-

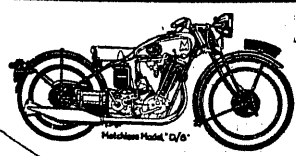
kabi — Cracovia 5:1 (2:1). Ostatni mecz piłki wodnej o mistrzostwo Pol- ski stał na bardzo wysokim poziomie. Makabi uzyskało do pały prowad- zenie przez Rittermanna II. Bramkę dla Cracovii uzyskał Kowalski. Po- przerwie znowu Rittermanna II uzy- skuje dla Makabi dalsze bramki. U- zwycięzców brak było Schoenfelda, u pokonanych Boczara. Sędzia p. Ste- inberg bardzo dobry.

KRAKÓW, 7.8. — Tel. wł. — Zawo- dy o spadek do klasy B. Zwierzy- niecki — Krowodrza 1:0. Gra bardzo ostra, zasłużona wygrana Zwierzy- nieckiego. Sędzia dr. Lustgarten.

Wawel — Grzegórzecki 2:0. Zawo- dy kwalifikacyjne o tytuł mistrza gru- py A. kl. KOZPN. Bramki dla zwy- cieżców strzelili Leppich i Platek. Se- dzia p. Berwald dobry.

KRAKÓW, 7.8. W meczu finało- wym o mistrzostwo kl. A okręgu kra- kowskiego Podgórze pokonało Wawel 3:1 (0:1).

Inż. K. Schiele wybrany został po- nownie prezesem Pahal. Zw. Nar- ca do zarządu powołano: pp. Kuliga R., Miśkiewicz E., Czyżewskiego, Zy- lhermana, Zubka St., Bujaka L., Buj- aka R., Babale, Mangla L., Stilla J.



Matchless
IN NAME & REPUTATION

MOTO-START
Warszawa, Kopernika 4-6
Tel. 237-22

ŻAGLE gotowe i sprzedane jachtów „Linak”
Marszałkowska 135, tel. 726-28

SIATKI tenisowe od 15 90
Siatkówki od 390 i branki
poleca wytwórnia „Linak”

NOVOŚĆ
BŁONA I PŁYTA
FOTOGRAFICZNA
LUMIERE
LUMICHROME
NAJCZULSZA
Z NAJCZULSZYCH
400 H&D
BARWOCZUŁA PRZECIWODBLASKOWA
BLONY 6x9 i 6x11 SA OBECNIE DOSTARCZANE PO
8 ZDJEC ZAMIAST 6... i w tej samej CENIE

Ruch-E.K.S. 3:0

KATOWICE, 7.8. — Tel. wł. — Ruch — EKS 3:0 (1:0). Bramki: Urban, Zorzycki, Peterek.

Zawody powyższe pomimo deszczu zgromadziły trzytyśsiętną publiczność. Gospodarze wykazali pomimo wyraź- nego osłabienia składu i brakiem zdy- skwalifikowanego Dziwsza, doskonałą formę i przeważali przez cały czas meczu, przyczem wyróżnili się obaj znajdujący się u szczytu formy skrzy- dlowi Włodarz i Urban, którzy szli o- lepsze w zawody. Peterek grał przy- tomnie i zatrudniał skrzydła, nie mo- gąc jednak znaleźć zrozumienia i łącz- nictwa. Obrona wraz z pomocą grała- dobrze i wywiałała się naogół ze- swego zadania zadowalającą. Specjal- nie należy podkreślić dobrą formę, bramkarza Kurka, który, aczkolwiek nie miał dostownie ani jednego strzału do obrony, wykazał pewny chwyt i do- brą orientację w decydujących momen- tach podbramkowych.

Przez cały przebieg meczu Ruch miał zdecydowaną przewagę i nie wy- korzystał szeregu murowych sytuacji podbramkowych. EKS doszedł do- głosu od chwili zdobycia przez gospo- darzy trzeciej bramki, nie mógł jednak z powodu niedyspozycji strzałowej wy- kazać cyfrowo swej przewagi.

Z gości na wyróżnienie zasługują w ataku Feja i Król, nalażyszywniejsi za- wodnicy, oraz doskonała para obroń- ców. Bramkarz Frymarkiewicz był- bardzo niepewny. Sędziował p. Gum- plowicz z Krakowa naogół zadowala- jąco.

BYTOM, 7.8. — Tel. wł. — Trady- cyjny mecz lekkoatletyczny pań i pa- nów między reprezentacjami obu Śla- sków rozegrano, w trudnych warun- kach terenowych i atmosferycznych. Mecz odbył się na pięknym stadionie bytomskim w obecności 5.000 widzów. Lekkoatletki polscy nie zawiedli noka- dnych w nich nadziei i wygrał mecz zasługując w stosunku pkt. 68:63. Za- wodnicy natomiast Polki zwyciężyły- one w bardzo osłabionym składzie; co-

byto powodem ich porażki w stosunku 40:54. Wyniki techniczne mimo cięż- kich warunków są naogół dobre. Po- dajemy tylko najlepsze: Panowie: 100 m.: 1) Lakwa (N) 11; 400 m.: 1) Rzepus (P) 5:26; Oszczep: Tarczyk (P) 61:76; 1.500 m.: Rakoczy (P) 4:23:55; skot- wyższy: Völkel (N) 17; kula: 1) Lakwa 13,36, 800 m.: Riemer (P) 2:09,5; tycz- ka: Schneider (P) 340; 200 m.: Lakwa 23,6.

Panie: Rzut dyskiem: Hein (N) 32,48 800 m.: Szusówna (P) 2:36; wdał: Heimann (N) 511. Organizacja zawo- dów była fatalna. Sędziowie niemiec- cy grzeszyli brakiem obiektywności.

Na zawodach obecni byli przedsta- wiciele generalnego konsultatu RP w Opolu, którzy bardzo gorliwie opieko- wali się naszą drużyną.

Mistrzostwo w pływaniu poznańskie go okręgu zdobyła ostatecznie „Unia” uzyskując w ogólnej punktacji 1021 pkt., 2) Warta 665 pkt., 3) HCP 499 pkt., 4) Poznańskie Tow. Pl. 327 pkt., 5) ISV 239 pkt., 6) AZS 209 pkt., 7) Sokół 122 pkt., 8) Asira (Krotoszyń), 9) Skala (Ostrów).

Unia Poznań zwyciężyła również w punktacji o puchar starosty krajowego po raz trzeci z rzędu, zdobywając pu- har na własność. 1) Unia 1073 pkt., 2) HCP 520 pkt., 3) PTP 343 pkt.

Piotrków Tryb. Concordia — Lechia (Tom.) 5:0. W Moszczynie M. K. S. pokonał Szczecbiec (Wolbórz) 9:1.

Wywoływacze
i inne chemikalia
fotograficzne
pierwszej krajowej produkcji
Andrzeja Cejzika
sa najlepsze
Warszawa. Żądać wszędzie.

Całkowity ubiór naszych zawodników na Olimpiadę w Los Angeles pochodzi z Wytwórni Sportowej C. GRABOWSKI SZPITALNA 7, tel. 246-47

Dziwy Los Angeles

Od specjalnego wysłannika „Przeglądu Sportowego“

Los Angeles, 22 lipca. Los Angeles jest cudownym miastem. New York może imponować, ale Los Angeles zachwyca. Miasto X Olimpiady wygląda zupełnie inaczej, niż to wszystko, co w Polsce lub środkowej Europie nazywa się miastem.

Los Angeles ma 1.300.000 mieszkańców i jest miastem zajmującym bodaj największą powierzchnię. Rozpoczynając od ulic centralnych do przedmieść, całe Los Angeles składa się z willi i pałaców. Parterowe lub jednopiętrowe domki, utrzymane przeważnie w stylu mawrytańskim, stoją w ogródkach, wśród palm i kwitnących krzewów.

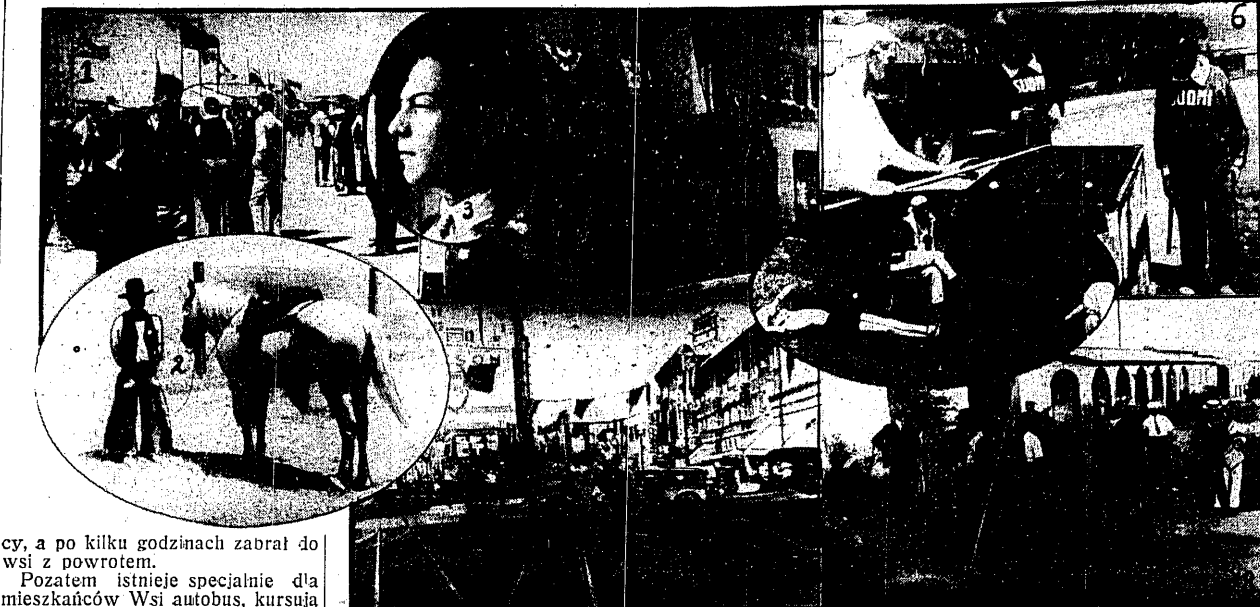
Perspektywy ulic posiadają cudowną głębię i zachwycające kształty dzięki szpaierom palm, których jest tu kilkanaście rodzajów. Sklepy dobrze zaopatrzone i tanie. Mężczyźni zdrowi i opaleni. Niewiasty najpiękniejsze na świecie. W południe chodzą w lekkich piżmach po ulicy, rozmawiają od niechcenia i budzą podziw wśród przechodniów.

O wielkości miasta niech świadczą następujące cyfry:

Stadion od wsi olimpijskiej dzieli 15 km i 10 minut... samochodem. Jesteśmy dopiero wówczas w centrum miasta. Gdybyśmy się chcieli dostać z Olympic Village na tor kolarski w Pasadena, trzeba byłoby użyć na to godzinę jazdy autem. Na tor regatowy w Long Beach jedzie się autobusem 1 godz. 15 min.

Komitet organizacyjny Igrzysk Olimpijskich miał nielada kłopot z rozwiązaniem zagadnienia komunikacji. Dotychczasowe nasze doświadczenia wskazują, że z kłopotów tych Amerykanie potrafili wyjść obronną ręką.

Zawodnicy dostają się na boiska treningowe specjalnymi autocarami, znajdującymi się wyłącznie w dyspozycji Olympic Village. Wystarczy poprzedniego dnia zameldować godzinę odjazdu i punktualnie stać się przed bramą, aby konduktor dostawił team na miejsce pra-



cy, a po kilku godzinach zabrat do wsi z powrotem. Poza tym istnieje specjalnie dla mieszkańców Wsi autobus, kursujący między miastem a naszym siedliskiem.

Jak wygląda stadion olimpijski? Czytelnicy mają pojęcie o tej budowlie z ilustracji, zamieszczanych niejednokrotnie przez nas. Doskonałe te zdjęcia są robione bardzo mądrze i bardzo fachowo, ale nie dają pojęcia o rozmiarach i charakterze stadionu. Zdjęcie z lotu ptaka, obejmujące całość budowlę, może doskonale służyć jako plan, ale nie daje wyobrażenia o rzeczywistości.

Stadion jest wspaniały. Znam wielkie boiska w Berlinie, widziałem największy stadion europejski w Hessel, ale żaden z nich nie robi takiego wrażenia, jak tużeszy.

MIGAWKI Z WIOSKI OLIMPIJSKIEJ W LOS ANGELES
1) Japończycy śpieszą na trening. 2) autentyczny cowboy w roli strażnika wioski. 3) red. Jan Erdman „oko olimpijskie” Przeglądu Sportowego. 4) Wejście do Chapman Hotel, gdzie mieszka pani. 5) ruch na ulicach Los Angeles. 6) Finowie bawią się w bilard. 7) odpoczynek naszych szermierzy. 8) przed siedzibą Argentczyków.

Podchodzimy z zewnątrz. Widać lochy dla publiczności, schody, betonowa ściana i latarnie kryształowe na owalnej burcie. Razem wysokość 7-miu pięter. Wejście główne efektowne. Na wysokim podziemiu sławiony jest znicz, obok trzy maszty. Maszty zwycięzców. Herb USA, oraz insygnia olimpijskie wprowadzają jaskrawsze barwy do betonowego kolorytu stadionu.

Jesteśmy w środku olbrzymiej misy. Boisko jest na dole, niżej po-

gotowanych do nadawania depesz ze stadionu, naliczyłem przeszło setkę. Stoją już przygotowane do pracy, na wszelki wypadek przykryte ceratkami, choć w Los Angeles deszcz nie pada.

O kilka kroków znajduje się Swimming stadium of City Los Angeles. Jest to budowla świeżo wykończona, wzniesiona specjalnie na potrzeby Olimpiady.

Stadion pływaków ma 10.000 miejsc i basen otwarty o wymia-

rach 25x50 mtr. Urządzony prostą, bez ozdób i zabawek, ale celowo i rozsądnie.

W tej samej okolicy znajduje się wystawa sztuki sportowej i hala szermiercza. Narazie tam mnie nie wpuścili, więc przedkładam tylko opinię dr. Papee, że hala jest doskonała i o wiele lepsza, niż w Amsterdamie.

Wiosłarze mają teren swoich wałk strasznie daleko. Autobus jedzie do Long Beach Marine Stadium 75 minut. Tor posiada wodę morską, stojącą, długość 2000 mtr., szerokość 4 tory. Tory wytyczone są bardzo oszczędnie, tak, że wiele zależy od umiejętności i przytomności umysłu sternika (szczególnie w konkurencjach, w których sterują nosem osady).

Zawody jachtów rozegrane zostaną w San Pedro, oddalonym o półtorej godziny jazdy od Olympic Village, tor kolarski w Pasadena też mniej więcej w tej samej odległości, zawody konne — w Santa Monica (przeszło pół godziny), zawody bokserkie, zapasnictwo, dźwiganie ciężarów i t. d. — w Olympic Auditorium (20 minut jazdy), wreszcie strzelanie — w Elysian Parku, oddalonym o dobre pół godziny.

Wypisuję te odległości, jakby któryś z Czytelników miał zamiar tam się wybrać. Chodzi mi jednak o wykazanie poważnych trudności, jakie nastręcza np. naszemu wiosłarzom codzienny trening.

Proszę sobie wyobrazić: od 9-ej do 13-ej jest cztery godziny. W tym czasie trzeba dostać się na miejsce (dwie i pół godz.), rozebrać się, przerobić trochę gimnastyki, zjechać dwukrotnie tor, umyć łódź, odpočząć, wziąć masaż i wracać na obiad. Popołudniu ta sama kombinacja.

Dłatego inż. Lenartowicz wpadł na dobry pomysł pozostawiania na cały dzień w Long Beach. Obecnie wiosłarze tylko śpią we Wsi, a dzień cały trenują na miejscu. Obiady przesyła się im w specjalne zakupionych przez ekspedycję rondlach do Long Beach.

W kwaterze wiosłarzy i lekkoatletów



MILRED DIEDRICKSON, najwzrostniejsza lekkoatletka Igrzysk zwyciężyła w płotkach i oszczepie

Dzisiaj odwiedziłem ich na wojennej kwaterze. Szatnie wygodne: natryski toalety, waga. Dzielimy pokój z Francuzami, z którymi zresztą zetrzemy się na ostro na torze. Francja bowiem wystawia również pair-oar i czwórki ze sternikami.

Przechodnia łódź nowa i bardzo dobrze urządzona. Przy stań bez zarzutu, obsługa nadzyczał staranna i umiejętna.

Zarówno wiosłarze warszawscy, jak i poznańscy czują się dobrze i chwala sobie tor, choć praca tutaj będzie trudniejsza niż na wodzie słodkiej. Czwórka jechała dziś od 900 metrów równoległe z ósemką Nowej Zelandii „All blacks” trzykrotnie podrywali i trzy razy dochodziła ich nasza czwórka. Dopiero na finiszu ósemka czarnych wiosłarzy minęła naszą łódź.

Lekkoatletci trenują w szkole sztuki stosowanej. Jest to stosunkowo bardzo blisko, nie więcej niż dziesięć minut (autem). Boisko dobrze urządzone (mimo że szkolne), bieżnia niezła, trybuna na 3.000 osób, tylko niema dobrej rzutni.

Trenuje tu 15 narodowości. Przeważnie nacie egzotyczne. W godzinach naszego treningu można zebrać tu komplet różno kolorowych skór, ale białej jest tu najmniej.

Z naszych zawodników pilnie trenują Kusociński i Heljasz. Pomiędzy nimi jest jednak olbrzymia różnica w wynikach. Kusociński czuje się dobrze, jest zadowolony z wyników i osiągnął już poprzednią formę, podczas kiedy Heljasz...

Heljasz jest wielkim dzieckiem. Rzuty mu nie wychodzą, to prawda. Ale 14.80 — 15.00 metrów ma prawie zawsze. I przed sobą 5 dni treningów. Mo że wynik poprawić, może się jeszcze naprzód posunąć.

Ale pod warunkiem, że nie będzie histeryzował. A Heljasza (łatwo go zresztą wyłomaczyć) było co wyprowadzać z równowagi. Rzut się nie uda, kula ucieka zbyt wcześnie, przyszedł na boisko fotograf, zaśmiała się z za płota jakaś dziewczynka — wszystko to ma wpływ na wynik Heljasza.

Nie można jednak ukrywać, że z Heljaszem sytuacja jest dość poważna. Wszystkie treningowe rzuty lokuje między 13.80 a 15 metrów. Rozrzut ma dość znaczny. Formę nierówną. Je-

żeli więc weźmiemy nawet pod uwagę, że ambitny poznańczyk rzuca zawsze na zawodach więcej o pół metra niż na treningu — to osiągnięty wynik może nie kwalifikować do finału.

Byłby to smutny rezultat choroby morskiej, a nie wykładnik możliwości Heljasza.

Pławczyk utrzymuje się stale na swoim poziomie. Niemca treningów, by nie skoczył 180—185 cm.

Siedlecki robi wszystko nieźle, ale jeszcze nie jest „w sztosie”. Zdarzają się dnie, że go boli noga, czasami opuszcza trening — bo jest przemęczony... Świadczy to, że organizm nie zapominał nie zdołał zaaklimatyzować się jeszcze po trudach podróży na dobre w Kalifornii.

Z pań Walesiewiczówną w dalszym ciągu biega genialnie. Patrząc na skupioną postać tej dziewczyny i na jej długi, elastyczny krok trzeba wierzyć, że pierwsze miejsce w szumetrówce należy do Polski. W rzucie dyskiem jest stylowo „pod zdechłym Azorkiem”, ale ma zawsze około 38 metrów i może być groźna dla różnych płotek amerykańskich i europejskich.

Wąsówna po okresie ostrego przesilenia wraca do formy. Wczoraj na treningu miała 42.30 mtr., dzisiaj 40.50. Bołączką naszej rekordzistki jest olbrzymi rozrzut, wahający się między 35 i 42 metrami. Miejmy jednak nadzieję, że ciągły trening wyrówna te wysokości, lub w ostateczności — że w sześciu dopuszczalnych rzutach znajdzie się jeden,

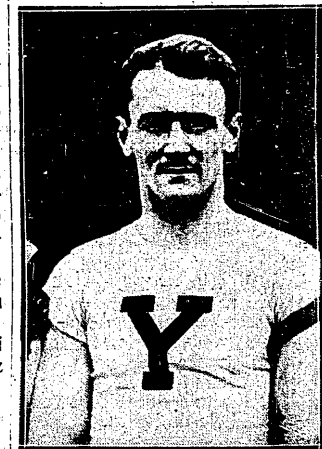
lepszy od rekordu polskiego — i wszechświatowego.

Schabińska jest już taka sama, jak w Warszawie, to znaczy: szybka, wyśmienita technicznie, ale nerwowa i zrywająca starty. U tej zawodniczki wszystko wiśnie na włosku chwilowego usposobienia. Krawcowe przeciwnieństwo Walasiewiczówny.

Na sali szermierczej jeszcze nie byłam, więc napiszę o nich następnym razem.

W każdym razie opuścili oni szkołę, ofiarowywaną im przez organizatorów i przenieśli się do sali gimnastycznej Domu Polskiego (15 min. autobusem). Powodem niezadowolnienia była gładka podłoga i brak płaszy.

Jan Erdman.



CARR (AMERYKA) ustanowił fenomenalny rekord świata w biegu 400 mtr. 46,2 sek.



ZDZUMIEWAJACY REKORD ŚWIATA ustanowił na Igrzyskach Irlandczyk Tisdall w biegu 400 mtr. przez płotki — 51,8 sek.



JAPONCZYK NISHIDA, zagroził poważnie hegemonii amerykańskiej w tyczce. Zajął on 2-gie miejsce wynikiem 4,30 mtr. o 1 i pół cm. gorszym od zwycięzcy

KARMELKI WEDLA

mają smak
i aromat
świeżych owoców

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalaty red. w tekście zł. 0.80. poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” Nr. 8-02-40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI.

Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12—2